Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 210 (4528) WILNO, wtorek 2 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Polityka zagr. Francji w ujęciu Moskwy

Gdy w rezultacie objęcia w Niemczech władzy przez hitlerowców runął system rappalski, Moskwa w poszukiwaniu nowego partnera na Zachodzie całkowicie postawiła na Francję. W związku z tym zwrotem w Moskwie puszczono w niepamięć wszystkie „główne grzechy“ „rozbójniczego imperializmu francuskiego“, o którym cała prasa sowiecko-kominternowska rozpisywała się aż do stycznia 1933 r. By przypodobać się nowemu partnerowi i znaleźć z nim wspólny język, Moskwa niebawem przerzuciła się do obozu obrońców znienawidzonego doniedawna przez nic „systemu wersalskiego“, ochoczo wstąpiła do „rozbójniczej“ Ligi Narodów itd

Moskiewskie zaloty w stosunku do Francji nie pozostały bez wzajemności. Kierownicze sfery francuskie, przerażone zwycięstwem Hitlera, zwrot Moskwy powitały nieomal z entuzjazmem i stały się gorącymi zwolennikami jak najściślejszej współpracy sowiecko-francuskiej. Minister Laval w r. 1935 wybrał się nawet w odwiedziny do Moskwy, by osobiście ze Stalinem omówić podstawy ścisłego aliansu sowiecko-francuskiego.

Jednakowóż aliansowi sowiecko-francuskiemu nie było sądzone rozwinąć się w bardziej trwały system polityczny. Zawarty bowiem w okresie miodowych miesięcy sowiecko-francuski pakt wzajemnej pomocy, pomimo usilnych starań Moskwy i pewnych kół francuskich, nie tylko nie rozwinął się w kierunku sojuszu wojskowego, ale w bardzo szybkim czasie przekształcił się w pakt papierowy, nie posiadający prawie żadnego znaczenia politycznego

Bieg wypadków politycznych, który niebawem po zawarciu francusko-sowieckiego paktu wysunął na porządek szereg skomplikowanych zagadnień, wymagających takiego lub innego rozwiązania, wykazał. że drogi Moskwy i Paryża w sposób wyraźny rozchodzą się. Szczególnie wojna domowa w Hiszpanii popsuła stosunki sowiecko-francuskie. Okazało się, że w sprawie hiszpańskiej pomiędzy Stalinem a Blumem są rozbieżności nio do przezwyciężenia

Wysunięta przez rząd Bluma w drugiej połowie 1936 r. koncepcja nieinterwencji w Hiszpanii, aczkolwiek formalnie nie doprowadziła do większej scysji pomiędzy Moskwą a Paryżem, to jednak faktycznie do tego stopnia nadwerężyła stosunki sowiecko-francuskie, że już prawie nie mogło być mowy o ich dalszej rozbudowie. Rozpętana zaś przez Stalina w wyniku sierpniowego procesu Zinowjewa i towarzyszy w 1936 r. nowa fala obrzydliwego terroru, która pociągnęła za sobą rozstrzelanie najwybitniejszych wojskowych i dygnitarzy sowieckich, dość szybko rozwiała francuski sen o potędze Rosji Sowieckiej i tak zdepopularyzowała nowego sprzymierzeńca w oczach francuskiej opinii publicznej, że już żaden trzeźwy polityk Francji nie myślał ani o przysłuchiwaniu się głosowi Moskwy, ani tym bardziej o ściślejszej współpracy z nią na terenie międzynarodowym.

Moskwa jednak prawdopodobnie licząc na zwrot we Francji, przez cały czas unikała na łamach oficjalnych organów ostrzejszej krytyki francuskiej polityki zagranicznej. Jedynym bardziej krytycznym głosem w tej dziedzinie, była mowa Żdanowa, wygłoszona w styczniu rb. na pierwszej sesji Rady Najwyższej Związku Sowieckiego. Żdanow, jako nowowybrany prezes komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej, w sposób wyraźny zaznaczył, że nadszedł czas, by ludowy komisarz spraw zagr. towarzysz Litwinow zbadał całokształt stosunków sowiecko-francuskich i wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje.

Niesposób powiedzieć, czy Litwinow zajął się badaniem całokształtu stosunków francusko-sowieckich, jak mu zalecał mąż zaufania Stalina, i czy następnie wyciągnął odpowiednie konsekwencje. Faktem natomiast jest, że do niedawna wysoko szacowane w prasie sowieckiej polityczne akcje francuskie ostatnio spadły całkowicie. Objawem tego jest wymowny artykuł niejakiego towarzysza Polikarpowa p. t. *„Zagraniczna polityka Francji“*. wydrukowany w centralnym organie Ludowego Komisariatu Obrony Związku Sowieckiego *„Krasnaja Zwiezda“* z 27 lipca. Zamieszczenie zaś tego artykułu w dziale „z pomocą dla politruka“ w sposób wyraźny świadczy, że jest on wyrazem poglądów samego Stalina. W dziale tym bowiem są zazwyczaj zamieszczane artykuły na tematy zasadnicze, pochodzące z głównej kancelarii kierownika t. zw. Zarządu Politycznego Armii Sowieckiej, który z reguły był I zastępcą komisarza obrony i mężem zaufania Stalina. W chwili obecnej, jak wiadomo, stanowisko to zajmuje dr Mechlis, do niedawna osobisty sekretarz Stalina i naczelny redaktor „Prawdy“.

Jakże zatem przedstawia się w ujęciu decydujących czynników Moskwy polityka zagraniczna Francji i dokąd ona zmierza?

Za ostatnie pięć lat — czytamy — zagraniczna polityka Francji odznacza się całkowitą kapitulacją i klęską dyplomacji francuskiej w najważniejszych sprawach międzynarodowych.

...Wersalski system powojennych umów międzynarodowych, którego główną ostoją była Francja, obecnie został rozbity w drzazgi. Traktat wersalski, który według koncepcji jego twórców, powinien był drogą ol.

(Dokończenie na str. 2)

Zet.

Setna rocznica urodzin Jana Matejki



Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz obecny był na nabożeńtswie za spokój duszy wielkiego artysty — odprawionym w związku z setną rocznicą urodzin Jana Matejki. Na zdjęciu Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz opuszcza kościół Św. Krzyża w towarzystwie wiceministra spr. wojskowych gen. Głuchowskiego i min. Kościałkowskiego.

Samoloty sowieckie bombardują pozycje japońskie

Japonia ma jeszcze nadzieję zlokalizować zatarg

TOKIO, (Pat). Sekcja prasowa głównej kwatery armii koreańskiej donosi o nalotach na pozycje japońskie oraz na miejscowości nadgraniczne, znajdujące się w pobliżu granicy koreańskiej.

W poniedziałek po południu samoloty sowieckie dwukrotnie ukazały się ponad Czang Ku Fengiem, rzucając bomby i ostrzeliwując z karabinów maszynowych pierwsze linie japońskie, które jednakże nie doznały większych szkód.

O godz. 14 m. 40 ciężkie sowieckie samoloty bombardujące w formacji bojowej przeleciały nad granicą w pobliżu rzeki Tumen rzucając bomby na terytorium koreańskie, na tor kolejowy w pobliżu Kimsoyo, na południe od Kogi. Następnie obrzuciły bombami most w Keiko, nie wyrządzając również poważniejszych szkód.

Agencja Domei dodaje, iż z samolotów tych japońskie działa przeciwlotnicze trafiły i strąciły 5 aparatów. Dwa samoloty sowieckie spadły w odległości 4 klm na południe od Kogi, dwa ciężkie bombowce rozbiły się spadając w pobliżu Sozan, jeden z samolotów strącono niedaleko od Suiryupo.

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutera zwrócił się do rzecznika japońskiego min. spr. zagr. z zapytaniem czy nalot eskadry sowieckiej na pozycje japońskie pod Czang Ku Feng oznacza pokój czy wojnę.

Wszystko zależy od rządu sowieckiego — odpowiedział rzecznik — Japonia chce zlokalizować zatarg i zajmuje stanowisko dalekie od prowokacji, lecz cierpliwość nasza dobiega kresu.

TOKIO, (Pat). Wyżsi dowódcy armii zebrali się w Tokio na nadzwyczajną naradę pod przewodnictwem ministra wojny gen. Itagaki. Konferencja trwała dwie i pół godziny i punktem obrad był nalot samolotów sowieckich na terytorium Korei. W wyniku konferencji ogłoszono następujący komunikat.

„Narada dowódców wojskowych stwierdza, że Japonia będzie prowadzić politykę zmierzającą do niezaostrzania zatargu. Władze japońskie czuwać będą nad rozwojem wydarzeń, aby odpowiedzieć w sposób stanowczy, jeżeli Sowiety uprawiać będą nadal prowokację“.

Koła japońskie oceniają bombardowanie przez samoloty sowieckie, jako demonstrację wojskową Sowietów przeciwko zajęciu Czang Ku Feng przez wojska japońskie.

Wrażenie w Anglii i Francji

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi: Nowe zajście na granicy sowiecko-mandżurskiej, podczas którego artyleria japońska strąciła kilka samolotów sowieckich oceniane jest w Londynie jako wypadek o znaczeniu lokalnym, którym nie należy się specjalnie niepokoić.

PARYŻ. (Pat.) Nowe zajścia na pograniczu sowiecko-mandżurskim wywołały w Paryżu bardzo żywe wrażenie, zajścia te jednak nie wywołują niepokoju.

W niektórych kołach prasowych Paryża kolportowana jest ponadto pogłoska, że akcja wojsk japońskich pod Szaf-Sao-Ping prowadzona była przez armię kuantuńską samodzielnie, bez aprobaty rządu centralnego. W tym sensie komentuje wypadki komunistyczna „Humanite“.

Następca tronu włoskiego u Pana Prezydenta Rzplitej

LAURANA, (Pat). Wczoraj dnia 1 sierpnia o godz. 12.30 w południe złożył wizytę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w willi St. Michelo w Lauranie następca tronu włoskiego książę Piemontu. Księciu towarzyszyli adiutant generalny gen. Gamera oraz członkowie tego domu wojskowego. Półgodzinna rozmowa odbyła się w atmosferze szczerej przyjaźni i serdeczności. Po audiencji Pan Prezydent przedstawił Jego Królewskiej Wysokości członków swojej świty.

Wkrótce po wizycie następcy tronu Pan Prezydent rewizytował go w Abacji w towarzystwie swych adiutantów.

Min. Beck przybył do Norwegii

OSLO. (Pat.) Wczoraj o godz. 19.15 przybył do Oslo minister spraw zagr. J. Beck z małżonką w towarzystwie dyr. M. Łubieńskiego, sekretarza osobistego Krasickiego, powitany na dworcu przez min. spr. zagr. Norwegii prof. Kohta z małżonką, sekretarza generalnego norweskiego ministerstwa spr. zagr. Auerta, posła Norwegii w Warszawie Dileffa oraz dyrektora protokółu dyplomatycznego Johanessena. Tym samym pociągiem przybył poseł R. P. w Oslo Władysław Neuman, który wyjechał na spotkanine p. min. Becka na jedną ze stacyj przygranicznych. W czasie powitania małżonka p min. Kohta wręczyła p. Jadwidze Beckowej wiązankę żywego kwiecia.

Po powitaniu p. minister Beck wraz z małżonką i otoczeniem odjechał do przygotowanych apartamentów w Grand Hotelu. Do osoby min. Becka na czas jego pobytu w stolicy Norwegii został przydzielony dyrektor departamentu ministerstwa spr. zagr. p. Smith-Kielland.

OSLO. (Pat.) Program oficjalny pobytu min spr. zagr. J. Becka w Oslo przedstawia się w najważniejszych szczegółach następująco:

2 sierpnia — audiencja u króla Haakona VII, wizyta u premiera norweskiego Nygaardsvolda i u ministra spraw zagr. Kohta, wieczorem obiad wydany przez ministra spr. zagr. i raut.

3 sierpnia — odjazd na pokładzie torpedowca „Sleipner“ do Horten, gdzie znajdują się stocznie okrętów wojennych. Konferencja prasowa w Oslo. Obiad i raut w poselstwie polskim.

4 sierpnia — śniadanie wydane przez króla i królową. Zwiedzanie miasta i okolic. Odjazd.

Marszałek Prystor rewizytował posła Szkirpę

WARSZAWA, (Pat). Pan marszałek Senatu Aleksander Prystor rewizytował w dniu dzisiejszym posła litewskiego w Warszawie Kazimierza Szkirpę.

Pamiątki po Marsz. Piłsudskim w Łodzi

ŁÓDŹ, (Pat). Do Łodzi nadeszła wczoraj zamówiona przez zarząd m. Łodzi maszyna drukarska tzw. „Bostonka“, będąca wzorem maszyny drukarskiej, na której Józef Piłsudski w okresie swego pobytu w Łodzi odbijał nielegalnego „Robotnika“. Bostonka będzie umieszczona w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego 19 (dawna ul. Wschodnia), w którym mieszkał i został aresztowany Józef Piłsudski i które doprowadzone będzie do stanu z roku 1900 i urządzone w ten sam sposób jak wyglądało za czasów zamieszkiwania przez Józefa Piłsudskiego.

Król belgijski wyjechał do Włoch

BRUKSELA. (Pat.) Król belgijski opuścił Belgię, udając się przez Szwajcarię do Włoch.

Belgia nie wierzy w wojnę

BRUKSELA, (Pat). Premier Spaak w wygłoszonej przez radio mowie, w której poruszył sprawy budżetowe, sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej dał wyraz swemu optymizmowi, wyrażając przekonanie, iż lekcja 1914 roku nie będzie zapomniana. Od kilku lat — powiedział premier — byliśmy świadkami nie jednego a dwudziestu incydentów, które w przeszłości doprowadziłyby nas do wojny. Wojny nie było, ponieważ wszyscy wiedzą, że zwycięzca czy też pokonany jest w jednakowym stopniu po konflikcie osłabiony i zrujnowany.

Kontrola korespondencji w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat.) Władze zarządziły bezwzględną kontrolę korespondencji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej zarówno krajowej jak i zagranicznej. Już od dawna było to stosowane ale raczej dorywczo.

Terroryści arabscy w Palestynie działają w ramach sprężystej organizacji

JEROZOLIMA. (Pat.) W pobliżu Tulkarem znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych Arabów. Do ubrania zabitych była przyczepiona kartka z apisem ,iż zostali oni rozstrzelani na mocy postanowienia trybunału wojskowego powstańców.

Według ostatnich informacyj oddziały i grupy powstańcze Arabów podlegają jednemu wspólnemu kierownictwu, które rozporządza specjalną policją, ścigającą zdrajców. Oskarżeni o stosunki z policją brytyjską są przekazywani specjalnemu trybunałowi, który wydaje wyroki bezapelacyjne.

GŁÓWNA KWATERA POWSTAŃCZA ZNAJDUJE SIĘ RZEKOMO W FAKUA, w wiosce, położonej w miejscowości górzystej Beisandzeniny. W ciągu ostatnich dni działalność band arabskich ujawniła się głównie w niszczeniu linij telefonicznych i telegraficznych w całej Palestynie.

JEROZOLIMA, (Pat). W pobliżu Napluzoye doszło do formalnej bitwy pomiędzy brytyjskim oddziałem a zbrojną bandą arabską. 6 Arabów poległo, jeden żołnierz brytyjski został ranny.

JEROZOLIMA. (Pat.) Według krążących tu niesprawdzonych pogłosek starcie pod Napluzą miało przebieg o wiele krwawszy, niż podały komunikaty. Według tych pogłosek, zabitych zostało 40 powstańców. Straty angielskie nie są znane.

JEROZOLIMA. (Pat.) Agent tajnej policji został ranny dwoma wystrzałami rewolwerowymi. Stan jego jest beznadziejny. Zamachowiec Arab został aresztowany.

LONDYN. (Pat.) W czasie potyczki, jaka nastąpiła między zmotoryzowanym patrolem wojskowym i bandą Arabów zabitych zostło 8 Arabów, 15 rannych i 4 wziętych do niewoli.

Wczoraj w nocy zostały przecięte przez nieznanych sprawców linie telefoniczne łączące Jerozolimę z zagranicą. Przez kilka godzin komunikacja telefoniczna była nieczynna.

Wysoki komisarz bryt. w Palestynie odrzucił prośbę o ułaskawienie 24-letniego policjanta żydowskiego Szwarca, który został skazany w styczniu br. przez trybunał wojskowy na śmierć za zabicie policjanta arabskiego.

Angielska akcja odwetowa

JEROZOLIMA. (Pat.) Według źródeł arabskich, akcja karna przeprowadzona przez wojsko i policję w rejonie Tulkarim — Nablus — Dzanin dotknęła ogółem ze 40.000 mieszkańców. Aresztowano ok. 2.000 mężczyzn i ze 100 kobiet, zburzono około 400 domostw zniszczono podczas masowych a pośpiesznych rewizyj wiele zapasów żywności i sprzętów domowych. Najmniejsze nieposłuszeństwo lub złe zrozumienie rozkazów w języku angielskim było surowo karane. Jak słychać, z nakazu tajnej rady powstańcy nie wszczynają walk wśród osiedli, a nawet nie bronią się w wypadkach osaczania, chroniąc miejscową ludność.

Polacy w Czechosłowacji wobec statutu narodowościowego

MOR. OSTRAWA. (Pat.) „Dziennik Polski" zajmuje stanowisko wobec rządowego projektu statutu narodowościowego.

„Jeśli chodzi o nas Polaków w Czechsłowacji — pisze organ Związku Polaków w Czechosłowacji — to podane do wiadomości projekty ustaw narodowościowych są właściwie bez znaczenia dla zmiany naszego losu. Stanowisko nasze wobec tych papierowych projektów jest jasne. **Domagamy się autonomii, gwarantującej nasz byt i nasz rozwój** na każdym odcinku życia".

Białe pończochy są czerwoną płachtą dla Czechów

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi:

W miejscowości Trautenau napadnięty został wczoraj w nocy przez pijanych Czechów malarz pokojowy Adolf Mathes, narodowości niemieckiej, który otrzymał dwie rany nożem w plecy.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Mathes, który miał na sobie białe pończochy, został już poprzednio zaczepiony przez czeladnika rzeźnickiego, zaś rany nożem zadali Mathesowi jeden z towarzyszących wspomnianemu czeladnikowi żołnierzy czeskich, którzy z nim pili w pobliskiej restauracji.

Żołnierz, który zranił Mathesa został aresztowany, Nazwisko drugiego żołnierza nie zostało ustalone.

Stan Mathesa, którego odwieziono do szpitala jest poważny. Stwierdzono u niego wylew krwi w płucach.

PRAGA, (Pat). Czeskie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat:

31 ub. m. na ulicach Brna pojawił się młody Niemiec Franciszek Schleifer w białych pończochach. Za nim szła grupa młodzieży niemieckiej. Jeden z przechodniów ostrzegł Schleifera, iż nosząc biało pończochy zwraca uwagę publiczności i polecił mu szybko oddalić się. Tymczasem zebrał się tłum przechodniów. Władze bezpieczeństwa zatrzymały Schleifera i po przesłuchaniu i zbadaniu lekarskim wypuściły na wolność. Schleifer nie odniósł żadnej rany.

„Dzień antywojenny" po sowiecku

MOSKWA, (Pat). Dzisiaj w Związku jest obchodzony tzw. „dzień antywojenny". Wczoraj w wielu miastach odbyły się zebrania, które pomimo że były poświęcone dniu antywojennemu, miały charakter wybitnie militarystyczny. Naprzykład grupa dziewcząt fabryki „Dynamo" im. Kirowa w Moskwie zwróciła się z apelem do swych koleżanek, aby zapoznały się dokładnie z konstrukcją karabinu maszynowego. Uczestnicy wczorajszych zebrań zjawili się w maskach gazowych. W Izewsku 4 tys. robotników wzięło udział w nocnym pochodzie wojskowym, który — jak podkreśla agencja Tass — był poświęcony dniu antywojennemu. Po ukończonym pochodzie odbył się meeting,

Rawa Ruska nadała obywatelstwo honorowe p. premierowi za zlecenie uporządkowania miast

RAWA RUSKA, (Pat). Rada miejska w Rawie Ruskiej w zrozumieniu znaczenia czystości i estetycznego wyglądu miast i osiedli oraz wychodząc z założenia, że czystość jest jednym z zasadniczych warunków zdrowotności, nadała p. premierowi gen. Felicjanowi Składkowskiemu, honorowe obywatelstwo miasta, wysyłając równocześnie do p. premiera telegram z wyrazami wdzięczności za podniesienie higieny i wyglądu estetycznego kraju.

Zwycięstwa Japonii w Chinach

TOKIO. (Pat.) Kolumny japońskie w okręgu Kiukiang na zachód od wyniosłości Luszon rozbiły czwartą armię chińską. Wojska japońskie posuwają się w dalszym ciągu naprzód w kierunku Hankou.

Zagadnienie ochotników zagranicznych w ujęciu przedstawiciela gen. Franco

PARYŻ. (Pat.) Korespondent Havasa donosi z Saragossy: Wybitny przedstawiciel armii gen. Franco, należący do najbliższego otoczenia generalissimusa, oświadczył korespondentowi, iż w armii gen Franco nikt nie liczy i nie potrzebuje liczyć na pomoc zagraniczną dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa i zakończenia wojny. W obecnej chwili armia gen. Franco liczy około 800.000 ludzi, dowodzonych przez młodych oficerów, wyszkolonych w szkołach wojskowych, utworzonych w polu. Ten element oficerski dał już dowody swych wysokich zalet w czasie ostatnich operacyj. Udział ochotników zagranicznych w naszych szeregach — mówił dalej wybitny przedstawiciel armii powstańczej — nie jest tak duży, jak to sobie ludzie wyobrażają. W szeregach naszych jest bowiem dwa i pół tysiąca Niemców łącznie z lotnikami i 23.000 Włochów, zgrupowanych w dywizjach liniowych i oddziałach lotniczych. Na froncie od Teruelu do Morza Śródziemnego znajdują się 2 dywizje włoskie, operujące wśród oddziałów czysto hiszpańskich. Siły włoskie w tym wypadku są nieznaczne ,tak że cały ciężar działań spada wyłącznie na narodowe siły hiszpańskie.

W obecnej chwili gen. Franco, mimo iż zawsze będzie wdzięczny swym sprzymierzeńcom, którzy pomogli w początkowym okresie wojny, może śmiało doprowadzić do zwycięstwa własnymi siłami, t. zn., że dla gen. Franco wycofanie ochotników ma znaczenie raczej uczuciowe i zasadnicze, aniżeli znaczenie strategiczno-wojskowe.

Oficerowie hiszpańskich wojsk rządowych usiłują przejść do gen. Franco

BILBAO. (Pat.) Donoszą z Madrytu, że znany lekarz Gomez Ulla, zajmujący odpowiedzialne stanowisko w służbie sanitarnej wojsk rządowych został wraz z dwoma majorami, trzema kapitanami i dwoma porucznikami zatrzymany w chwili, gdy zamierzał przejść na stronę gen. Franco. Sąd wojenny skazał wszystkich na śmierć.

Zamachy terrorystyczne w Szanghaju

TOKIO, (Pat). Wobec zbliżającej się rocznicy wybuchu zajść w Szanghaju, władze japońskie, zarówno jak i władze międzynarodowe i koncesji francuskiej przedsięwzięły środki ostrożności, by zapobiec możliwym aktom terroru ze strony pewnych żywiołów chińskich, Agencja Domei podaje listę aktów terrorystycznych, dokonanych w ciągu ostatnich trzech miesięcy. W maju dokonano 18 zamachów, w czerwcu 22, w lipcu 28. Terroryści używali przeważnie bomb (w 23 wypadkach) i rewolwerów (w 28 wypadkach) Aresztowano tylko 7 sprawców zamachu, trzech zostało zabitych, pozostali zbiegli Wśród ofiar zamachu znajduje się 7 Japończyków, w tej liczbie 2 zabitych, oraz wielu urzędników chińskich, związanych z nową władzą administracyjną. T

Dążenia do zlikwidowania konfliktu między faszyzmem a Watykanem

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska, która oceniała początkowo przemówienie Mussoliniego w sprawie rasizmu jako możliwość zaostrzenia stosunków między faszyzmem i Watykanem, obecnie ogłasza telegramy z Rzymu i komentarze, stwierdzające, że pomiędzy faszyzmem i Kościołem nie będzie polemik na te tematy i że zarówno koła afszystowskie jak i koła watykańskie mają tendencję do ograniczenia konfliktu i do uważania incydentu za zamknięty.

„Paris Midi" przytacza opinie kół faszystowskich, stojących na stanowisku że rasizm faszystowski nie jest ruchem antysemickim lecz ruchem awangardowym eurpoejskim, pozbawionym charakteru bezwzględności i że nie ma nic wspólnego z rasizmem narodowo-socjalistycznym.

Polityka zagr. Francji w ujęciu Moskwy

(*Dokończenie ze str. 1*)

brzymich reperacji i ograniczeń wojennych osłabić Niemcy, faktycznie więcej już nie istnieje. Niemcom udało się bez żadnego wystrzału i bez sprzeciwu ze strony Francji i Anglii i innych krajów zniweczyć prawie wszystko w imię czego państwa te prowadziły wojnę światową".

Wszystkie te klęski Francji, zdaniem Moskwy, są rezultatem niesprzeciwiania się francuskich polityków agresji niemiecko - włoskiej. Co więcej. Polityka „niesprzeciwiania się agresorom", doprowadziła do tego, że rozleciał się system wojskowo - politycznych ,sojuszów Francji' Za wyjątkiem Czechosłowacji, Francja nie ma żadnych sojuszników wśród średnich i małych państw Europy. W związku z tym znacznie pogorszyła się sytuacja strategiczno - polityczna Francji. Francja bowiem została zdana łaskę „reakcyjnego rządu Chamberlaina", który w sposób zdecydowany „wstąpił na drogę pojednania z agresorami kosztem innych państw europejskich".

Nic też dziwnego, że pod naciskiem rządu angielskiego, rząd francuski. „odstąpił nie tylko od systemu bezpieczeństwa zbiorowego", ale dopuścił się zdrady swych sojuszników. Na żądanie Chamberlaina „rząd francuski dopuścił się aktu zdrady w stosunku do narodu hiszpańskiego, zamykając francusko - hiszpańską granicę dla republikan".

„W sprawie zaś czechosłowackiej rząd francuski, idąc za wskazówkami Chamberlaina, tak samo wstąpił na drogę ustępstw dla Hitlera i jego agentury w Czechosłowacji — sudecko - niemieckiej partii Henleina Reakcyjne koła francuskie swą polityką dążą do oswobodzenia się od zobowiązań umownych w stosunku do Czechosłowacji. i by rzucić swego sojusznika na pożarcie faszystowskich szakalów".

Wyliczywszy całą litanię różnych innych grzechów polityki francuskiej początkowo przyglądała się z daleka Zwiezda" konkluduje:

„Zagraniczną politykę obecnego rządu francuskiego, kierowanego przez Daladier'a, można scharakteryzować następującymi zasadniczymi momentami: dążenie do zachowania w całości podstawowych źródeł dochodów francuskiej burżuazji, zarówno w metropolii jak i w koloniach, za wszelką cenę uniknięcie wojny, która może spowodować wstrząsy społeczne wewnątrz Francji; niedopuszczenie do wzmocnienia frontu ludowego i jedności czynu mas ludowych; naśladowanie we wszystkim Anglii, idąc na porozumienie z agresorami, kosztem innych państw, szczególnie takich, — z którymi nie są związane interesy francuskiej burżuazji; odpychanie państw agresywnych — Niemiec, Italii, Japonii — jak najdalej od posiadłości francuskich".

Tego rodzaju polityka jednak nie uratuje, zdaniem Moskwy, Francji od katastrofy. Anglia bowiem, jak twierdzi „Krasnaja Zwiezda", dążąc za wszelką cenę do porozumienia z Niemcami, wcześniej czy później zdradzi Francję i odda ją na pożarcie Hitlera. Jedynie, co może uratować Republikę francuską — to dojście do głosu w Paryżu tych czynników, które są za ścisłą współpracą „z jej potężnymi sojusznikami" (czytał Rosję Sowiecką. Zet.) oraz są „zdecydowane przeciwstawić się agresorom".

„Wówczas to aktywizacja zagranicznej polityki Francji — kończy swój artykuł „Krasnaja Zwiezda" — w kierunku zdecydowanego odparcia agresorów, w sposób zasadniczy wpłynęłaby na sytuację międzynarodową i zagraniczną politykę Anglii. Taka polityka bez wątpienia wzmocniłaby zarówno zdolność obronną Francji, jak również front przyjaciół pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego".

Że pod „zdecydowanym odparciem agresorów" Moskwa rozumie konieczność wojny prewencyjnej przeciwko pewnym państwom, której by ona początkowo przyglądała się zdaleka — tego chyba nie potrzebujemy tłumaczyć

Zet.

Projekt reformy parlamentu faszystowskiego

RZYM, (Pat). Duże zainteresowanie budzi tu nowy projekt reformy parlamentu faszystowskiego, opracowany przez specjalną komisję Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Nowemu projektowi reformy izby deputowanych poświęca artykuł Gayda: ujawniając na łamach „Giornale d'Italia" niektóre nieznane szczegóły.

Nowa izba zwana izbą „związków faszystowskich i korporacyj" składać się będzie z przedstawicieli najwyższych władz stronnictwa, to jest narodowej rady faszystowskiej oraz przedstawicieli narodowej rady korporacyjnej, która reprezentuje wszystkie korporacje w liczbie 22. Przynależność do izby będzie ted yuzależniona od aktywnej przynależności do jednego z dwuch wspomnianych organów bądź, stronnictwa bądź rady korporacyjnej. Członek izby piastować będzie mandat w izbie póty, póki powierzona mu będzie funkcja, bądź w partii bądź w korporacjach. Z wywodów Gaydy wynika, że **ukonstytuowanie się izby związków faszystowskich i korporacyj nastąpi bez aktu głosowania powszechnego** tak, jak to przewidywała ustawa z r. 1928. Zasada wyboru będzie jednak częściowo uwzględniona przy członkach izby, pochodzących z korporacyj, gdzie element reprezentacyjny odgrywa dość dużą rolę. Nowa izba otwarta będzie 23 marca 1939 r.

Specjalny regulamin wewnętrzny powierzy załatwienie spraw drugorzędnych i technicznych komisjom, co uchroni izbę złożoną z 800 członków od zbędnych debat i przewlekłych dyskusyj.

Wielki sukces Nojego w Londynie

LONDYN, (Pat). W poniedziałek rozegrane zostały w Londynie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych lekkoatletów 17 państw Europy i Ameryki. Zawody zgromadziły 50 tys. widzów.

Z Polski startowali w tych zawodach Noji i Gierutto. Wielki sukces, największy w swojej karierze sportowej, odniósł Noji zajmując pierwsze miejsce w biegu na trzy mile angielskie, bijąc elitę długodystansowców świata.

Katastrofa samochodowa

OSTRÓW, (Pat). Wczoraj rano wydarzyła się na szosie Ostrów—Kalisz w pobliżu kościoła w Skalmierzycach katastrofa samochodowa. Zdążający w stronę Kalisza samochód osobowy z niewyjaśnionych narazie przyczyn wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. Z jadących wewnątrz wozu doznali ciężkich obrażeń ziemianinz Rogaszyc p. A. Węzyk oraz Anna Bohmann. Węzyk przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności. Pozostali pasażerowie oraz szofer wyszli z wypadku bez szwanku.

Giełda warszawska

z dnia 29 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,12
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	292,49
Franki francuskie	14,73
Franki szwajcarskie	122.10
Funty angielskie	26,20
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,49
Korony duńskie	117,00
Korony norweskie	131,53
Korony szwedzkie	135,19
Liry włoskie	23,45
Marki fińskie	11,57
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98.00
Tel Aviv	26,10
Akcje:	
Bank Polski	125.00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,00
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,50
Pożyczka inwestycyjna druga	81,63
Pożyczka konwersyjna	69.88
4% premj. dolarowa	42.00
Pożyczka konsolidacyjna	67,00
Listy zast. ziems. dol. 8% kupon	24.45
4½% ziemskie seria 5-ta	65.00

Frontomorżystom do sztambucha

W chwilach dla stosunków polsko-litewskich przełomowych byliśmy świadkami masowego zupełnie ataku prasy francuskiej na Polskę. Był to moment zupełnie szczególny. Ale normalnie prasa francuska nie grzeszy przesadną wobec Polski życzliwością i kurtuazją. Nawet b. często spotkać się daje na łamach dzienników francuskich przeróżne uwagi i informacje państwa naszego dotyczące które nie wiadomo jak lepiej zakwalifikować—jako brednie czy insynuacje. Nawet życzliwa dla Polski i obiektywna z reguły „La Republique" miewa swoje niedociągnięcia.

Dlatego bardzo ciekawy i zastanawiający jest pewien postęp, który się w ostatnich czasach daje zauważyć. Jest pewna większa staranność w informowaniu, próby lepszego wniknięcia w sytuację. Wyrazem nie tylko podciągania się ale zupełnie rzetelnego poziomu jest artykuł w „Le Temps" z 28 lipca br. Na drugiej kolumnie korespondencja z Warszawy zatytułowana „Problem czesko - słowacki widziany z Warszawy". Autor stara się wyłożyć założenia naszej polityki zagranicznej a także zrozumieć zasady gry taktycznej dyplomacji polskiej. Tłumaczenie oczywiście dowolne ale rozsądne i nacechowane życzliwością.

Artykuł zaczyna szereg pytań retorycznych. Piszący nie może pojąć neutralnego stanowiska polskiego wobec konfliktu czesko-niemieckiego. Jego zdaniem interes Polski jest niedwuznaczny. Przecież oczywiste, że ekspansja niemiecka wcześniej czy później znajdzie się w kolizji z interesami polskimi. „Quod tibi hodie mihi cras..." Więc czym jest podyktowane stanowisko Warszawy?

Dalej czytamy dosłownie:

„Odpowiedź jest prosta i zawiera się w dwóch zdaniach: 21 maja Polska nie wierzyła w wojnę a zasadniczo Polska nie wierzy w Czechosłowację... Czy groźba, którą w tych pomiętnych dniach maja wyrażała Rzesza pod adresem Czechosłowacji, była na prawdę groźbą realną?"... ...„Polskie koła miarodajne są przeświadczone, że w maju b. roku Niemcy nie miały zamiaru rozpoczynania nowej wojny... Panuje tam przekonanie, że w chwili obecnej Niemcy nie mają chęci ryzykowania i stawiania wszystkiego na kartę, przez wszczynanie nowej wojny europejskiej. Rzecz inna, że rząd na którego czele stoi Adolf Hitler często wymachuje przed oczami ludów europejskich chorągiewką wojenną, chcąc je w ten sposób zastraszyć i wymuszać rozmaite ustępstwa jedno za drugim"...

Tak pojmuje autor założenia gry dyplomatycznej naszego MSZ. Polska nie wierzy w wojnę, podejrzewa, że Niemcy posługują się li tylko metodą szantażowania. Dlatego nie chce Polska odkrywać kart i narażać na szwank swych dobrych stosunków z III Rzeszą.

„Polska nie neguje absolutnie faktu, że dynamizm niemiecki przedstawia istotnie poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, a jedynie zaprzeczo jakoby to niebezpieczeństwo było już bezpośrednio aktualne. Większość olbrzymia opinii polskiej żywi przekonanie, że bezpośredni konflikt Polski z Niemcami jest niemal nieunikniony, gdyż narzucają go warunki geograficzne, przeszłość historyczna i cały kierunek ekspansji niemieckiej. Ale równocześnie panuje tu przekonanie, że odraczając starcie napewno Polska nic nie traci a być może wiele zyskuje"...

Dalej wylicza autor rzekome trudności polityki odprężenia z Niemcami i znów wraca do zasadniczej swej tezy, że czas pracuje na korzyść Polski:

„Pomimo trudności jakie tego rodzaju polityka nasuwa słusznie cenią ją w Warszawie. Polityka ta daje Polsce czas. A czas to wielka szansa Polski. Zyskuje się w ten sposób możliwość ustabilizowania sytuacji wewnętrznej, wzmocnienia obrony narodowej, podniesienia potencjału przemysłowego, a być może też zorganizowania dokoła Polski w Europie wschodniej bloku państw, pragnących zagwarantować lepiej swą niepodległość polityczną. Oczywiście byłby to blok oparty na zasadzie całkowitej równości"...

Mając na celu odwlekanie konfliktu z Niemcami nie chciała się Polska mieszać do incydentu z Czechosłowacją, zdając sobie dobrze sprawę, że wybuch wojny narazie nie grozi. Zresztą powiada korespondent warszawski „Le Temps.."

„Ambasadorowie polscy powiadomili ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, że gdyby, wbrew najgłębszemu przekonaniu rządu polskiego, wybuchnął jednak zbrojny konflikt, Rzeczpospolita Polska zastrzega sobie prawo ponownego zbadania wytworzonej sytuacji... (d'examiner la situation nouvelle qui serait ainsi crèe).

Swój właściwy i zresztą zupełnie słuszny wniosek zamknął autor w jednym zdaniu:

„My nie znajdujemy, aby takie stanowisko Polski dawało powód do krytyki, która za granicą jest czasem wypowiadana"...

Ten rozsądny głos najpoważniejszego francuskiego dziennika zasługuje na mocne podkreślenie. „Front Morges" jest niezadowolony z min. Becka i ataki swoje uzasadnia ciągle głosami dzienników francuskich. Nie tak dawno płakał krakowski „Głos Narodu", że jakiś dziennikarzyna z „La Croix" jest z nas niezadowolony. „Widzicie — nawet bogobojny „La Croix" jest w złym humorze — czyż można tak postępować?!..." Polska miałaby poświęcić efekty swej polityki po to, aby zyskać pochwały francuskich dziennikarzy — jeśli raczyliby łaskawie dostrzec tę naszą ofiarę...

Głos „Le Temps" dowodzi, że poważna opinia francuska zaczyna rozumieć słuszność linii politycznej min. Becka i powoli rozstaje się z myślą spekulowania przez jątrzenie stosunków naszych z Niemcami. Co wtedy powie „Front Morges"?... **Tse.**

Święto u Niemców sudeckich



Przywódca Niemców sudeckich w Czechosłowacji, Konrad Henlein, przemawia na rynku w mieście Eger, otwierając uroczystości Schillerowskie. Wokoło stoją jego towarzysze partyjni.

Rzeźby Wita Stwosza w Radomiu?

RADOM (Pat). W czasie obecnie przeprowadzonej restauracji kościoła o. o. bernardynów w Radomiu przy renowacji głównego ołtarza okazało się, że znajdujące się tam figury Chrystusa, Matki Boskiej i świętego Jana są dziełem albo Wita Stwosza albo jednego z jego uczniów. Rewelacyjne to odkrycie zostało dokonane po zdjęciu z tych figur potrójnej powłoki farb i malatury, które nakładane w przeszłych wiekach przez nieudolnych, domorosłych „mistrzów" zupełnie zasłoniły kształty pięknych w czystym gotyckim stylu wykonanych postaci.

W związku z dokonanym odkryciem bawili w Radomiu prof. Walicki i dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie dr Lorentz.. Konserwacji figur dokonywa artysta rzeźbiarz p. Migdalski z Łodzi.

Z polskiej wyprawy motocyklowej w Alpy Wschodnie

WARSZAWA (Pat). O wyprawie polskiej w Alpy wschodnie PAT otrzymuje następujące nowe szczegóły:

Wyrawa motocyklowa w Alpy Wschodnie Kuleszyny i dr Macieja Zajączkowskiego ma się już ku końcowi. Po pobycie w wysokich Tatrach alpiniści polscy udali się w dolinę górnej Mury, celem zwiedzenia tamtejszych rezerwistów leśnych, między in. wielkiego lasu limbowego zajmującego obszar ponad 35 hektarów. Po drodze robiono spostrzeżenia dotyczące drzewostanów sosny reliktowej. W okolicach miasta Murau zabawiono 3 dni, robiąc pomiary i badania nad lasami modrzewiowymi rewiru Paal.

Ten okres wyprawy obfitował w nieoczekiwane przygody jak np. pęknięcie osi w motocyklu, co spowodowało całodzienny przymusowy postój w warsztacie reparacyjnym. Pozatym pogoda na ogół niekorzystna, prześladowała silnymi nawałnicami, z których jedna połączona z oberwaniem chmury omal nie zabrała w nocy namiotu w którym biwakowano.

Z Murau udano się w drogę powrotną na Leoben i Wiedeń, zwiedzając po drodze Instytut Doświadczalny Leśny w Marienbrunn, gdzie zapoznano się zarówno z urządzeniami laboratoryjnymi i ogrodem dendrologicznym ,jak i z pracami badawczymi wykonywanymi w Instytucie.

Za najbliższą granicą

WYSIEDLENIE I GRZYWNA ZA NAUKĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Minister spraw wewnętrznych odrzucił skargi 4 osób z gm. wędziagolskiej, pow. kowieńskiego, skazanych przez naczelnika powiatu na grzywny po 350 litów za prywatne nauczanie swych dzieci języka polskiego

Nauczycielka prywatna języka polskiego, p. Z. Misgaillówna, jako „osoba zagrażająca bezpieczeństwu państwa" została zesłana na przeciąg jednego roku do pow. birżańskiego i osiedlona we wsi Ważki.

NOWY PREZES RADY PAŃSTWA.

Prezesem Rady Państwa został mianowany minister sprawiedliwości Masiulis, który dotychczas pełnił te obowiązki z tytułu wiceprezesa, wiceprezesem zaś mianowano członka Rady, Papeczkisa.

STANĄ PRZED SĄDEM WOJENNYM

Trybunał Najwyższy wyjaśnił, iż sprawa o zaburzenia w związku z zawijaniem niemieckich statków pasażerskich do portu w Kłajpedzie podlega kompetencji sądu wojennego. Dotychczas dochodzenie w tej sprawie prowadziły równolegle państwowe i autonomiczne organy sądowe

RZĄD LITEWSKI NIE ZATWIERDZA NAUCZYCIELI POLSKICH GIMNAZJÓW.

Właściciel gimnazjum polskiego w Poniewieżu, T-wo „Oświata", oraz dyrekcja tego gimnazjum podjęły starania w sprawie niezatwierdzenia kilku nauczycieli **na przyszły** rok szkolny. Podobne starania rozpoczęła również gimnazja w Kownie i Wiłkomierzu. Na ogół, jak wiadomo, ministerstwo oświaty odmówiło zatwierdzenia 16 nauczycieli, w tej liczbie 2 dyrektorów.

TRUDNO POLAKOWI ZDAĆ MATURĘ W LITWIE.

W roku bież. ministerstwo oświaty **nie** przysłało swych delegatów na egzaminy maturalne do gimnazjów polskich w Kownie i Poniewieżu, co pociąga za sobą nieuznawanie tegorocznych świadectw dojrzałości tych gimnazjów. Wobec tego maturzyści po zakończeniu egzaminów w gimnazjach musieli składać je ponownie przed komisją ministerialną. Spośród 24 osób, jakie stanęły do tych powtórnych egzaminów, złożyło je tylko 7.

Felieton naroczański

Kupa (upału w lipcu)

Sytuacja nieczytelnika współczesnego (ród czytelniczy dawno zmarł bezpotomnie) jest w każdym razie znacznie lepsza od mojej. On może nie czytać tego co napisałem, a ja muszę napisać. A tymczasem chciałoby się nie wyłazić z artykułów dziennikarskich. Dziecko domyśli się, że mowa o Naroczy. Od tygodnia temperatura nie spada poniżej 30 stopni. Raz na oko, a raczej na skórę było ze 35 Cała ludność w spodniach to znaczy kobiety i mężczyźni, bo dzieci chodzą nago, siedzi w wodzie. I pisz tu na taki upał.

Niepotrzebnie wyjeżdżałem z Argentyny. Od 2 lat subtropika siedzi w Polsce. Zastanawiam się poważnie, czyby tam jeszcze nie wrócić na miły chłodek tamtejszy. Do Naroczy można śmiało rzucać herbatę. Skutek pewny. Nie trzeba samowara.

Takie lato musiało wywołać run na „chłodne?" jeziora Wileńszczyzny. Nieprawdopodobna ilość ludku wędruje nad Narocz. Pensjonaty, domy włościańskie chłoną i chłoną, aż dziw, skąd się, nie tylko pod gościnnym dachem ale i na gościnnym stryszku tyle miejsca bierze.

W Hatowiczach przybyło w tym roku 67 izb i wszystkie zajęte. Jest już tam cała uliczka pensjonatów. Schronisko T-wa Mił. Naroczy, doskonale prowadzone przez p. J. Sutockiego, zajęte aż do 25 sierpnia a i do 15 września zapowiadają się jeszcze „amatorzy rydzów nad Naroczem". W ślicznym, choć dalekim (15 klm do stacji) Zanaroczu są jeszcze izby włościańskie do wynajęcia.

Rok obecny robi wrażenie, że gdyby było tutaj o 100 proc. więcej izb mieszkalnych, wszystkie byłyby zajęte. Rzadki urodzaj na gości. Uciekająca od tropikalnych upałów ludność Polski Zachodniej trafia z deszczu promieni słonecznych pod lodowcową rynnę Świra, pełną wrzątku. To się nazywa mieć szczęście.

Ale ludność zarabia. Burżujki chodzą w lnianych szatkach, żeby wesprzeć „biedny ludek", a dziewczęta z Kupy chadzają do kościoła w Kobylniku w atłasowych sukienkach. Dziś są to najbardziej posażne panny, śpiące na wileńskim korytarzu. Niedawno papa jednej zażądał od inwestora z Poznania 10 tysięcy złotych za działkę. Jakże szybko minęły te czasy kiedy naiwna inteligencja wileńska lała łzy nad krzywdami rybaków naroczańskich. Dziś to już Kaszuby Wileńszczyzny, dzierżyciele złotych żył — terenów nadnaroczańskich

Co prawda nie każda wycieczka jest taka, jak wycieczka śląskiej „Wspólnoty Interesów". Nasze kmiotki, które tak nauczyły się handlować że kudy żydziętom do nich, zmobilizowały wszystko co było do zjedzenia. W wigilię inwazji 500 zamożnych żołądków, całe karawany wozów wiozły sinalka, piwa, żórawinki i wody ogniste z Wilna, Postaw, Kobylnika, a nawet kwas chlebowy z wiosek. Szturm śląski trwał cały dzień. Najbardziej dochodowa szarańcza objadła i opiła wszystko. Kupa stała się kupą ogryzków.

Ale najbardziej dostało się wędzarni Dyrekcji L. P. Personel słaniał się na nogach z przemęczenia, od rana do nocy ekspediując węgorzęta do rączek ślicznych Ślązaczek i na pocztę. Jeszcze kilka takich wycieczek, a zagadnienie rybackie będzie rozwiązane na miejscu ku zadowoleniu obu stron. Po prostu sporne ryby zjedzą turyści. Z wycieczką przybył G. Morcinek, arcymiły literat. Jeżeli skrobi piórek to mówi, to można wierzyć. Porwałem mu i wywiozłem na morze śliczną wielbicielkę, Ślązaczkę o lnianych włosach, ale mi przebaczył. Czy ona, nie wiadomo? Na wodzie „pieruny" nie mogły szaleć, bo na każdego wypadła tylko jedna godzinka. Żaglówki, nawet kajaki porozdzielane na 500 osób, to drobiazg. P. Janowicz nie odezwał się na apel. Ani kutrów, ani statków nie widać na horyzoncie. Narocz dla liczniejszych wycieczek jest narazie tylko do oglądania.

Ślązaki obiecały wrócić na rok przyszły indywidualnie, dziwowały się, że tak tanio. Nie obeszło się i bez zabawnych kwiprokwoczków. Paczka spragnionych spotkała po południu pewnego kmiotka z ostatnim transportem kwasu chlebnego Oczytani w Potopie, jak nikt w Polsce. Ślązacy nie wiedzieć czemu zawyrokowali, że to musi być miodek litewski z niedalekiego Kowna. Kwas zniknął w okamgnieniu.

Inna przygoda wydarzyła się kapelanowi wycieczki. Zacny ten entuzjasta Litwinów ukazał się nagle naszym oczom, z 2 butelkami kwasu.

„Chodźcie najmilsi, kwas litewski. Doskonała rzecz".

I wciągnął nas do jedynej, żydowskiej restauracyjki, jaka jest w Naroczu.

„Spójrzcie na naszego gospodarza, powiedział kwasodawca, jakiż to czysty typ rasowy płowowłosego Litwina".

Jeziorzysko jest jak wiadomo podzielone na dwie strefy. Hatowicze to strefa omdlewających niewiast. „Och — panie Jaśku", starszych lowelasów i snobiąt wszelkiego autoramentu nie ubliżając gościom sympatycznym. Kupa to kupa wilków morskich L. M. K., bożyszcze letniczek. W Hatowiczach słychać pisk „Och, jak cudnie, gdzież moja puderniczka, panie Staśku, proszę przynieść mój kostium kąpielowy".

Kupa jest bardziej zwięzła. „Ty, krowo malowana, jak trzymasz ster".

Osobiście jestem Hindusem, to znaczy stronnikiem krowy. Z tej strony Narocza jest prawdziwa młodość, trochę w stylu epoki, to znaczy rubaszna, ale prawdziwa. Wieczorami brzeg młodzieżowy drży od śpiewów, tamten od bridge'a.

Brzeg Hatowicz jest za to najładniejszy. Jedną mam tylko pretensję do młodych. Nie stworzyli, a nawet może i nie usiłowali stworzyć, ruchu morskiego wśród młodzieży rybackiej nad Naroczem. **A przecież te nasze Kaszuby, to naturalne kadry na**

FRANCJA I TURCJA

Anglo - francuska Entente Cordiale podjęła energiczną akcję na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach w celu rozszerzenia tam swoich wpływów. Jednym z posunięć na tym terenie było ze strony Anglii finansowe wzmocnienie Turcji, ze strony Francji — załatwienie pozytywne zatargu o Aleksandrettę przez odstąpienie jej Turcji. W końcu sierpnia udaje się do Ankary min. spr. zagr. Francji, Bonnet. W związku z tym podajemy artykuł Maurice Pernot'a, doskonałego znawcy spraw Bliskiego Wschodu, współpracownika paryskiego „Journal de Debats" i „Revue des deux Mondes".

1 listopada 1936 r. w przemówieniu swym ,wygłoszonym w parlamencie tureckim, prezydent republiki, Ataturk, podkreślił wagę załatwienia kwestii Alexandretty w słowach następujących: „Ta kwestia jest jedyną kwestią, jaka istnieje między nami a Francją, do przyjaźni z którą przywiązujemy szczególną wagę". Porozumienie francusko-tureckie i układ podpisany w Ankarze i w Antiochii 3 lipca rb. położyły kres zatargom. Francja nie zawahała się przed poczynieniem pewnych ustępstw dla zaspokojenia słusznych pretensyj Turcji, z którą chce utrzymywać dobre stosunki.

Sporna kwestia Sandżaku Alexandretty polegała na istnieniu następujących faktów: w 1921 r. rząd francuski zawarł z Kemalem paszą traktat, na mocy którego Turcja otrzymała z powrotem Cylicję, ustępowała natomiast Syrii Sandżak. Sandżak Alexandretty składał się za panowania tureckiego z trzech okręgów, które tworzyły wspólnie wilajet Aleppo. W punkcie 7 traktatu powiedziano: „Sandżak Aleksandretty otrzyma specjalny statut administracyjny z uwzględnieniem osobnym praw mieszkańców Turków. Język turecki uznany będzie za język oficjalny". W ten sposób zastrzeżone zostały prawa mniejszości tureckiej.

Tymczasem w 1936 roku zawarła Francja z Syrią umowę, na podstawie której ustawały rządy dotychczasowe oparte na mandacie. W ten sposób Syria przejmowała zobowiązania wobec mniejszości tureckiej w Sandżaku, których wykonawcą i stróżem była dotąd Francja. Rząd turecki uznał jednak, że w sytuacji prawnej Sandżaku zaszła zmiana istotna i zażądał przyznania Sandżakowi niepodległości oraz podpisania przez Francję nowej konwencji dla Alexandretty.

Spór oparty na przeciwieństwie obu tych tez, wytoczony został na forum Ligi Narodów w grudniu 1936 r. Dopiero w maju 1937 r. nastąpiło porozumienie w sprawie przyjęcia wspólnej formuły. W marcu zaś rb. komisja mianowana przez Ligę opracowała projekt ustawy wyborczej, która miała zagwarantować różnym narodowościom, zamieszkałym na terenie Sandżaku, a zwłaszcza Turkom, sprawiedliwe i proporcjonalne przedstawicielstwo w ramach lokalnego parlamentu, który miał sprawować rządy w Sandżaku. Wydelegowana komisja udała się do Alexandretty, aby zbadać na miejscu warunki i stosunki przed wyznaczeniem wyborów, które miały się zakończyć 15 lipca rb.

Ale do tego nie doszło. Komisja wyobrażała sobie sprawę inaczej, niż się ona przedstawiała w rzeczywistości. Nie brano w rachubę Arabów, Turków, Ormian, Kurdów, Czerkiesów, ich namiętności politycznych. Doszło do zaburzeń, które trzeba było tłumić siłą.

W tym samym jednak czasie toczyły się, na szczęście, pertraktacje Francji z Turcją. Doszło do porozumienia. Podpisano polityczny traktat przyjacielski, umowę gwarantującą bezpieczeństwo Sandżaku pod wspólną strażą Francji i Turcji, wreszcie umowę wojskową, ratyfikowaną przez oba sztaby, która zapewnia opiekę i pomoc wojskową ze strony obu państw.

Ze wszystkich tych umów najważniejszą jest bezwątpienia umowa polityczna. Francja i Turcja zobowiązują się nie brać udziału w żadnej kombinacji politycznej czy ekonomicznej wymierzonej przeciw jednej z nich. W razie zaatakowania jednego z państw, drugie nie udziela agresorowi pomocy. Francja i Turcja zobowiązują się do utrzymania bezpieczeństwa we wschodniej części Morza Śródziemnego. Umowa obowiązuje obu kontrahentów na przeciąg 10 lat.

Aczkolwiek nigdzie w umowie nie ma wyrazu „alians", to jednak pakt lipcowy między Francją i Turcją stwierdza istnienie ścisłej solidarności politycznej w ramach polityki śródziemnomorskiej.

Dlatego to pakt ten wywołał tyle niezadowolenia w Niemczech i Italii. Ten sam zły humor uwydatnił się po tej samej stronie, gdy Anglja zawarła umowę finansową z Turcją. Opinia niemiecka i włoska słusznie zresztą oceniły znaczenie i sens polityki Londynu i Paryża w tej okolicy Morza Śródziemnego. Trzecia Rzesza pragnie poprzez kraje naddunajskie sięgnąć długim ramieniem na Bałkany i aż do Małej Azji. Italia, której plany i działalność są ściśle dopasowane do planów Rzeszy, umacnia swe pozycje na wyspach Dodekanezu. Gdyby Francja i Anglia nie przeciwdziałały zamierzeniom państw osi Berlin—Rzym, ich żywotne interesy we wschodniej części Morza Śródziemnego mogłyby być mocno zagrożone.

Londyn i Paryż spodziewają się jednak, iż solidarność interesów i akcji Francji, Anglii, Turcji i Grecji będzie wystarczającą gwarancją utrzymania status quo na Morzu Śródziemnym.

I jeszcze jedno. Pewna, inspirowana z zewnątrz agitacja usiłuje rozpowszechnić opinię, iż Francja poświęca interesy Arabów w Syrii i Syrię samą interesom Turków. Tak nie jest i tak nie będzie. Alexandretta jest potrzebna Syrii jako port i interesy Syrii będą tu zagwarantowane. Wygrywanie Arabów przeciw Turkom jest grą, jaką się uprawia w interesie państw trzecich nie tylko na tym terenie.

Maurice Pernot.

„Wojna morska na trawie"



W Anglii urządza się obecnie często widowiska historyczne przedstawiające głośne w historii bitwy. Ostatnio zorganizowano takie widowisko w miejscowości Tidworth przy czym tematem widowiska była bitwa na morzu.

„Aleja kobiety bez głowy"

Ulice o najoryginalniejszych nazwach

Nagrodzona w zeszłym roku na londyńskim konkursie dla najlepszych powieści książka Węgierki Jolan Földes p. t. „Ulica kota rybołówcy" zwróciła uwagę na szereg wyjątkowo dziwacznych i niezwykle oryginalnych nazw ulic we Francji. Wyróżnia się pod tym względem jedna z dzielnic Paryża, gdzie znajdujemy ulice np. o następujących nazwach: „Ulica złych chłopców", „Ulica kaczełków", „Ulica maślanego młyna", Ulica kroku mulicy", „Ulica małych włóczęgów", w innej dzielnicy Paryża znajduje się np. „Ulica cnót", słynąca z licznych... tancbud.

W Sevres koło Paryża mamy „Ulicę studni bez wina" oraz „Ulicę kobiety bez głowy", gdzie niewątpliwie rozegrał się kiedyś jakiś krwawy dramat. W mieście francuskim Epinal w Wogezach znajduje się „Aleja próżnych wysiłków". Nazwa ta przypomina charakterystyczne francuskie określenie poczekalni dworcowych, zwanych „salami straconych kroków". W Beauvais na północy Francji istnieje ulica, której nazwa brzmi „Rue du Sel attique", co można tłumaczyć „Ulica soli attyckiej" i równie dobrze przez „Ulica wykwintnego dowcipu". W tymże mieście jest ulica której nazwę tłumaczyć można tylko jako „Ulica wspinania się z żalem". W stolicy Alzacji, Strasburgu, jedna z ulic nosi nazwę „Ulicy czosnku", a inna zwie się „Ulicą prosięcia". W Lyonie można się przespacerować wzdłuż „Ulicy srebrnego siodła", „Ulica obfitości", albo — do wyboru — „Ulicy złotej głowy". W południowo - francuskim porcie Marsylii zwracają uwagę takie nazwy ulic, jak „Ulica trzech magów", „Ulica grzecznych dzieci", „Ulica zielonego dywanu", „Ulica młodych mężatek" i wreszcie „Ulica zakochanych".

Z dziejów teatru kukiełkowego

Figurki z drzewa i gliny znajdowano w wykopaliskach egipskich, greckich i rzymskich. Wskazują one na to, że konstruowano je nie tylko jako zabawki dla dzieci, lecz używano je i do innych celów, a przede wszystkim do przedstawień teatralnych. Takie przedstawienia w Grecji odbywały się za czasów największego rozkwitu sztuki teatralnej. Figurki te nazywały się w Grecji „agalmata neurospasta" i przedstawiały najczęściej karykatury wybitnych mężów społeczeństwa greckiego.

W średniowieczu kukiełki podzielono na religijne i świeckie. Kukiełki religijne wystawiano podczas świąt uroczystych. Od wieku IX kościół zabraniał jednak używania tych kukiełek religijnych.

„Marionetka" jest pochodzenia francuskiego i wywodzi się raczej z religijnego teatru kukiełkowego. Nazwę bierze od „Marion", co w zdrobnieniu przeszło w „Marionette". Jeszcze w średniowiecznym teatrze francuskim istniała tzw. „marionette chevaleresque"; była to postać rycerza, walczącego w obronie czci damy serca.

Prawdziwy rozkwit teatru marionetkowego przypadł na okres włoskiego Odrodzenia i w tym też okresie w Italii powstało wiele teatrów kukiełkowych, sztuk pisanych specjalnie dla tego rodzaju przedstawień, które odbywały się w Medjolanie, Padwie i Weronie na placach publicznych. Powstała nawet specjalna opera marionetkowa, której największymi przedstawicielami w Italii byli Lorenzo Lippi i Cadrano w Padwie. Przedstawienia marionetkowe były to przeważnie sięte satyry, a kukiełki wyobrażały ostre karykatury najpopularniejszych postaci ówczesnych. Dwie najpopularniejsze postaci teatralne, Arlekin i Pulcinella, powstały właśnie na gruncie teatru marionetkowego. Z Italii teatr marionetkowy przeniósł się do Hiszpanii, gdzie w XVI w. powstał równie zsymboliczny typ hiszpańskiego „Don Cristobal Polcinella", będącego najbliższym krewnym Poliszynela włoskiego i francuskiego.

Teatr kukiełkowy rozwijał się w całej Europie. W Anglii kukiełki nazywają się „puppet-players", w Niemczech „Tockenspiele". Teatr kukiełkowy w Czechosłowacji datuje się od 1588 roku i posiada nawet własne pismo, poświęcone zagadnieniom teatru kukiełkowego „Loutkar". W Polsce istnieje kilka zespołów kukiełkowych, dziedziczących starą tradycję, która sięga jeszcze XIV wieku. Najpoważniejszym polskim zespołem kukiełkowym jest teatr „Baj", który dokonuje objazdów po prowincji, a stałą siedzibę ma w Warszawie. Również na Śląsku jest znany zespół Śląskiego Związku Teatrów Ludowych.

Teatry kukiełkowe podlegają uchwałom międzynarodowego porozumienia, którego wyrazem są międzynarodowe kongresy, odbywające się co rok w różnych państwach. Ostatni taki kongres teatrów kukiełkowych odbył się w ubiegłym roku w Paryżu.

M. O.

szej marynarki. Rodzice są już bogaci, młodzież jutro powinna wyruszyć do szkół marynarskich. Nasz brzeg morski jest tak mały. 100 kilometrów Pomorza i 57 kilometrów Naroczy.

Nasza marynarka będzie stale odczuwała brak sił. Po cóż z rybaków od 10 czy 20 pokoleń robić żniwiarzy, czy kosiarzy? Niech pozostaną wierni żywiołowi i Rplt. jak Kaszubi.

* * *

Tropikalne upały mają jedną dobrą stronę. Północna Narocz robi najczystszy Adriatyk... wybuchają burze, najpotężniejsza reklama Naroczy. „Ależ najadłem się strachu", — słychać szept uwielbienia po takiej burzce.

Nie zawsze kończy się tak dobrze. Przedwczoraj było wyjątkowo cicho. Kajaki wypełzły za daleko. Nagle zza lasu wypadła burza. Koło wyspy Miłość, Narocz przewróciła kajak. Jeden akademik umiał pływać, drugi nie. Ten, który nie umiał trzymał się kajaku i doczekał się pomocy. Ten, który umiał, popłynął do brzegu, nie dopłynął i utonął.

W Hatowiczach potrzebny jest również posterunek policyjny i łódź motorowa, która z tej strony uratowała już wiele osób.

* * *

O potrzebach inwestycyjnych, a jest ich multum, będę pisał po skończonym sezonie. Przyjemnie jest pisać o Naroczy, bo się czuje, jak to rośnie, jak się staje Zakopanem — letnią stolicą Ziem Wschodnich. Auta prywatne przychodzą aż z Nowogródka, Baranowicz, Pińska. Małuczko, a „zatrąbimy na odbój". Nie ogałacajcie z siebie pięknego kraju dla jednej Naroczy!

Żart na stronę. Masa osób rozłakomiona na jeziora wybrałaby się stąd chętnie do Brasławszczyzny, a zapewne i odwrotnie. Rozkład autobusów i wąskotorówki niszczy nasze zbożne plany. Sejmik Powiatowy w Brasławiu w interesie swego powiatu powinien nas połączyć z Brasławiem.

Powinno również powstać chociaż małe schronisko nad prześlicznym Miadziołem. Przydałby się i autobusek do wycieczek nad piękny Wiszniew.

Tłok nad Naroczem daje możność rozwoju ogromnej ilości inicjatywy pojezierza, niestety słabo reprezentowanej na miejscu.

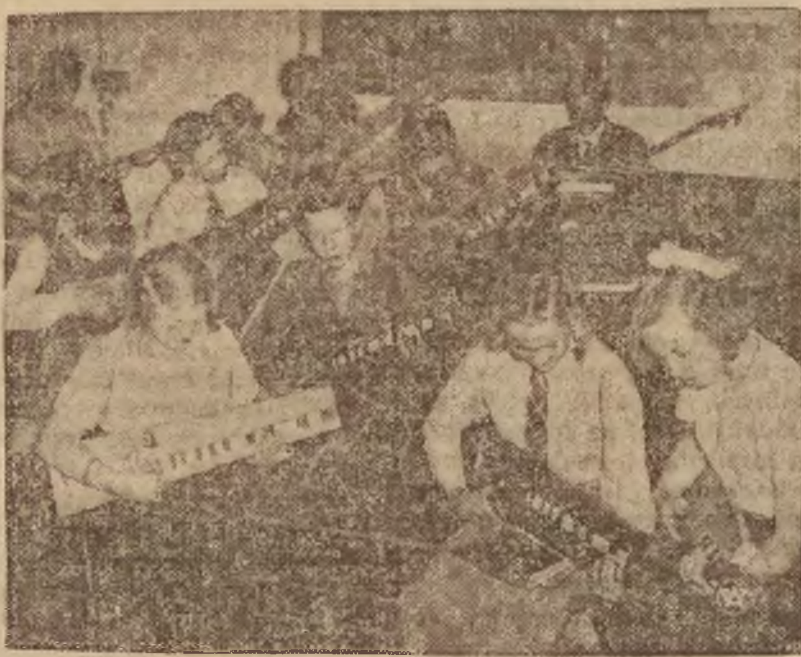
Wybaczcie nieczytelnicy, że znowu Was zanudzam „tematami", ale upał chwilowo się zmniejszył.

Pa!

Kazimierz Leczycki.

—oOo—

Nowy system nauki muzyki



W jednej ze szkół sztokholmskich wprowadzono nowy system nauki muzyki polegający na tym, że uczniowie uczą się grać na wykonanych własnoręcznie instrumentach. Na zdjęciu — lekcja muzyki.

MODY

Jedziemy na wycieczkę morską

Lato w pełni... Najodpowiedniejszą na ten czas wycieczką jest podróż morska. Niezależnie od tego jak długo trwa taka podróż, ekwipunek musi być dokładnie obmyślany. Najnierozsądniejszą rzeczą byłoby sprawianie sobie większej ilości garderoby. Należy tak skompletować to, co się posiada, żeby o każdej porze dnia i wieczoru wyglądać należycie. Rozsądna Pani musi umieć przewidzieć wszystkie okoliczności i możliwości, jakie nastręcza podróż statkiem.

Na pierwszym planie jest tu kostium kąpielowy. Na każdym prawie eleganckim statku znajduje się basen, a jeżeli basenu nie ma, można korzystać z kąpieli na plaży znajdującej się w pobliżu postoju statku. Na zwiedzanie portowego miasta, w którym statek zatrzymuje się, ubieramy się w suknię plażową, duży kapelusz plażowy i sandały. Parasolka i ciemne okulary winny stanowić również część ekwipunku. Niezbędną w czasie podróży morskiej jest prosta skromna sukienka, odpowiednia do przebywania na pokładzie statku. Bez ładnego białego płaszcza — długiego i wciętego, lub szerokiego trzyćwierciowego z kieszeniami i klapami również trudno jest obejść się w takiej podróży.

Typowym strojem morskim jest spódniczka układana w fałdy i marynarski żakiet — biały lub granatowy w zależności od tego ,jakiego koloru jest spódniczka. Żakiet biały do ciemnej, ciemny zaś do białej. Żakiet ma szerokie wyłogi i zapięty jest na dwa rzędy złotych guzików. Całość ożywia kolorowy szalik i chusteczka w kieszonce żakietu.

Na chmurne, chłodne dni, gdy towarzystwo nie korzysta z pokładu, lecz gromadzi się w salonie, nieodzowna jest elegancka sukienka popołudniowa. Najodpowiedniejsza jest na tę okazję suknia z jedwabiu imprime w żywych kolorach, z drapowanym stanikiem, krótkimi rękawkami i kilkoma falbankami na spódnicy. W sukience takiej można nawet z powodzenem tańczyć.

Ale suknia popołudniowa nie zastąpi w żadnym wypadku tualety wieczorowej. Na statkach mają miejsce częste zabawy, na których jeżeli nie chce się być kopciuszkiem, trzeba być odpowiednio ubranym. Nie chodzi tu o żadną wspaniałą tualetę, ale o skromną elegancką suknię, ciemną w kolorze i odpowiednio długa. Może być również jasna suknia i nawet biała, ale wtedy musi być odpowiednio dobrany. Uczesanie na taką okazję winno być jak najprostsze. Wiatr szarpie włosy, a nie ma nic brzydszego jak widok potarganej kobiety.

Kto ma zamiar przerwać podróż i zatrzymać się na dłużej w jakiejś nadmorskiej miejscowości kąpielowej, winien jeszcze zaopatrzyć się w angielski kostium w jednym z pastelowych kolorów i odpowiedni filcowy kapelusz. Z sukien wystarczą te, które nosiło się wiosną w mieście.

Ale sukienek takich trzeba mieć co najmniej trzy i to w odmiennych kolorach i różnych fasonów.

Ciepły kostium sportowy z flaneli lub tweedu jest również ważną częścią garderoby podróżnej.

Celine.

O pożarze we wsi Popiszki

Świnie wracały do ognia i ginęły. Ludzie kradli

Nad pięknym jeziorem Popis w Puszczy Rudnickiej, na szlaku Wilno — Ejszyszki, leży również piękna i dość zamożna wieś Popiszki, licząca przeszło 80 domów.

We wsi tej stało się wielkie nieszczęście. Kiedy ludność udała się w dzień św. Anny (26 lipca) na fest do Rudnik — dzieci Michałowskiego poszły do stodoły Stankiewicza i tam, bawiąc się zapałkami, wznieciły pożar, który strawił 18 domów mieszkalnych wraz z licznymi zabudowaniami, przez co 22 rodziny straciły dach nad głową.

W jednym z tych domów mieściła się jednoklasowa publ. szkoła powsz., gdzie spalił się inwentarz szkolny (ławki itd.), oraz akta kancelaryjne.

Na miejsce pożaru przybył natychmiast przedstawiciel starostwa wil.-trockiego, kierując akcją ratunkową. Przybyła też straż ogniowa z Wilna, czerpiąc wodę za pomocą 700 m (siedemset!) „węża“ z rzeczułki Akły, wpadającej do jeziora.

Dziwne i godne uwagi było zachowanie się zwierząt podczas pożaru. Np. wypędzone w pole świnie wracały do ognia i ginęły. To samo uczynił jeden cielak, który przybiegł z dalszych już ogrodów (gdzie nie było pożaru) i spłonął. Nawet gołębie ginęły w ogniu.

Najdziwniejsze jednak było to, że w czasie pożaru zanotowano kilka wypadków drobnej kradzieży, co źle świadczy o niektórych ludziach, w przeciwieństwie do zwierząt i ptaków domowych, dających dowód swego przywiązania do człowieka i miejsca pobytu.

Widok zgliszcz popiskich, które dymią jeszcze do dnia dzisiejszego (gdyż niektóre belki gaszono piaskiem) jest straszny. Doraźna pomoc, którą otrzymała nazajutrz po pożarze każda nieszczęśliwa rodzina (po 10 zł) z rąk wójta gm. rudziskiej, jest niewystarczająca. Pogorzelcy czekają na pomoc z Zakładu Ubezpieczeń. Najwyższa jednak asekuracja ich wynosi półtora tysiąca złotych. Mówi się jednak trudno. Niech dadzą to, co komu należy się. W nieszczęściu każdy grosz jest drogi.

Jedną tylko prośbę mają dzisiaj pogorzelcy, a mianowicie: Popiski złożyły przed rokiem podanie do Urzędu Ziemskiego, prosząc o komasację, jednak dotychczas bez rezultatu. Obecnie zaś, sprawa ta, ze względu na **nowe zabudowania** staje się kwestią zasadniczą i byłoby wiel kim błędem, (skoro w ogóle komasacja ma dojść do skutku) — budować teraz domy na zgliszczach, a po roku czy więcej budynki te przenosić na kolonie.

Należy zatem sądzić, że w tak wyjątkowym wypadku sprawa komasacji Popiszek nastąpi jak najrychlej, w myśl przy słowia — bis dat, qui cito dat.

Jan Hopko.

Masowa wycieczka włościańska LMK

Nowogródczyzny — do Warszawy i nad morze

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogródzkiej podaje do wiadomości, że termin masowej wycieczki włościańskiej z Nowogródczyzny nad morze został ustalony na dzień 23 sierpnia 1938 roku.

Cena uczestnictwa w wycieczce wynosi 30 zł i obejmuje:

1) przejazd koleją w obie strony,

2) pełne utrzymanie w Gdyni i obiad w Warszawie,

3) zwiedzanie Warszawy,

4) przejazd statkiem na Hel i z powrotem,

5) zwiedzanie portu gdyńskiego motorówkami od strony morza z przewodnikiem,

6) zwiedzanie portu i urządzeń portowych od strony lądu z przewodnikiem,

7) nocleg w Gdyni.

Trasa pociągu prowadzi: Lida, Nowojelnja, Baranowicze, Słonim, Wołkowysk, Warszawa, Działdowo, Gdynia. Z powrotem przez Toruń. Pobyt nad morzem dwa dni.

Odjazd z Lidy 23 sierpnia wieczorem.
Przyjazd do Warszawy 24 sierpnia rano.

Odjazd z Warszawy 24 sierpnia wieczorem.
Przyjazd do Gdyni 25 sierpnia rano.
Odjazd z Gdyni 26 sierpnia wieczorem.
Przyjazd do Lidy 27 sierpnia wieczorem.

Dokładne godziny odjazdu pociągu z poszczególnych stacyj podane będą na kartach kontrolnych (biletach kolejowych), które zostaną doręczone uczestnikom wycieczki przez Biuro Ligi Morskiej i Kolonialnej w Nowogródku co naj mniej na trzy dni przed wycieczką. Uczestnicy wycieczki mają prawo wsiadać do pociągu popularnego na całej wymienionej powyżej trasie.

Okaziciele kart kontrolnych przy dojazdach z miejsc zamieszkania do pociągu popularnego, odległych od 30 do 150 km i przy powrocie do domu będą korzystali z 50% ulgi dojazdowej pociągami kolei normalnotorowych i wąskotorowych. Dopłaty te uczestnicy pokryją z własnych funduszów, które w wypadkach zasługujących na uwzględnienie będą zwrócone.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmują i bliższych informacyj udzielają: Biuro Zarządu Okręgu LMK w Nowogródku, ul. Słonimska 30, tel. nr 96, obwody LMK, które znajdują się we wszystkich miastach powiatowych oraz oddziały LMK znajdujące się w każdej gminie.

Wpłaty na wycieczkę należy dokonywać za pomocą przekazów pocztowych PKO Nr 700667, które można otrzymać we wszystkich oddziałach LMK i gminach. Nieprzekraczalny termin zgłoszeń i wpłat upływa z dniem 10 sierpnia 1938 r. Na odwrotnej stronie przekazu PKO należy podać imię i nazwisko, adres oraz cel wpłaty.

Prawo do udziału w wycieczce mają przede wszystkim włościanie Ziemi Nowogródzkiej. Zarząd okręgu LMK zastrzega sobie prawo odmówienia przyjęcia na wycieczkę poszczególnym osobom. W wypadku wycofania się z wycieczki należy to zgłosić najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1938 roku do Biura Zarządu Okręgu LMK w Nowogródku. Wówczas wpłacone kwoty zostaną zwrócone z potrąceniem 5 zł na koszty administracyjne. Wycofującym się z wycieczki po tym terminie wpłacone sumy nie zostaną zwrócone.

Footbalowa armata



Za granicą zastosowano ostatnio najnowszy wynalazek dla treningu piłkarzy. Jest to „armata“ do wyrzucania piłek. Ustawieni na przeciwko niej zawodnicy trenują chwyty, główki itp.

Kurjer Sportowy

Kobiecy mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja



Reprezentantki Czechosłowacji i Polski. — od lewej — Łuniewska, Zofja Jędrzejowska, Hein-Miller, Jadwiga Jędrzejowska, Sobotkowa i Deutsch.

Kompromitujące mecze o wejście do Ligi

W tym sezonie nikt zapewne nie łudził się w Wilnie nadzieją, że tegoroczny mistrz piłkarski — Makabi znajdzie się, jak w roku zeszłym WKS Śmigły w Lidze. Zapewne nawet zwolennicy Makabi byli raczej pesymistami niż optymistami. Trudno było bowiem marzyć o zwycięstwie, wiedząc, że Makabi jest drużyną bardzo słabą, która wielkim wysiłkiem potrafiła zdobyć mistrzostwo okręgu.

Ogólnie liczono się jednak z możliwością, że uda się Makabi przedostać się przynajmniej do rozgrywek międzyklubowych, lecz niestety piłkarze Makabi zawiedli na całej linii Byli po prostu źle przygotowani do poważniejszych nieco meczów. Trzeba przyznać, że poziom drużyn, walczących w grupie północno wschodniej w znacznej mierze był niższy od drużyn grających w pozostałych grupach. Nie warto nawet robić w tym wypadku jakichś porównań. Wystarczy wymienić chociażby kilka drużyn takich jak: Śląsk, Dąb, Garbarnię, czy chociażby Legię poznańską.

Makabi grała źle. Makabi zlekceważyła te rozgrywki i dlatego właśnie nie zasługuje na żadne usprawiedliwienie. Można grać słabo i mecz przegrać, lecz trzeba umieć walczyć ambitnie i zachować zasady szlachetnej walki To co widzieliśmy na boisku przy ul. Wiwulskiego, nie zawsze licowało godnością graczy, którzy pretendowali do ekstraklasy piłkarstwa polskiego.

Smutne to, lecz prawdziwe, że w dalszym ciągu poziom piłkarzy Makabi wileńskiej jak i Ogniska KPW daleko odbiega od poziomu jednej i jedynej drużyny, zasługującej na uznanie i wyróżnienie. Jest nią jak łatwo domyślić się, — WKS Śmigły, który nadal pozostaje jedynym naprawdę dobrym zespołem na terenie nie tylko Wileńszczyzny, lecz na terenie całej Polski Północno Wschodniej, rozciągającej się od Lwowa i Warszawy na północ.

Makabi przegrała mecze o wejście do Ligi. Przegrałaby je i inna drużyna wileńska. Może jednak Ognisko KPW, któremu mało brakowało w tym sezonie do zdobycia mistrzostwa okręgu, potrafiło by wyjść z walki nieco lepiej.

W każdym bądź razie po tegorocznych meczach o wejście do Ligi, które są jeszcze niezakończone mamy jak najgorsze doświadczenie Trzeba nieco inaczej i znacznie sumienniej pracować. Trzeba dążyć do podniesienia poziomu piłkarstwa wileńskiego, bo w przeciwnym razie nigdy nie będziemy mieli silnych drużyn, które mogłyby sięgać po zwycięstwa.

Piłka nożna jest najpopularniejszą dziedziną sportu wileńskiego. Trzeba więc wziąć się do pracy, a w przyszłości poprawi się koniunktura piłkarstwa wileńskiego. Należy nieco staranniej zaopiekować się juniorami. Na wiosnę praca pod tym względem zaczęła już wydawać owoce, lecz teraz znowu opadły siły i zabrakło chęci.

Właśnie w okresie lata można było doskonale zapropagować sport piłkarski wśród najmłodszych, jak zapropagowano pływanie.

Trzeba koniecznie organizować więcej meczów dla drużyn juniorskich i ofiarować im jakieś nagrody. Trzeba umieć młodzież zachęcić do piłki nożnej, a wówczas nie będziemy mieli w drużynach graczy, którzy powinni dawno przejść na emeryturę, ustępując miejsca piłkarzom młodszym.

Belgia zwyciężyła w Tour de France a indywidualnie Bartali

Zakończył się odbywający się od miesiąca wyścig kolarski dookoła Francji (Tour de France). Zgodnie z przewidywaniami pierwsze miejsce zajął Włoch Bartali który olbrzymi dystans 4684 km przebył w 148 godzin 24 minuty 50 sekund. Drugie miejsce zajął Belg Vervaecke w ogólnym czasie 148:43:17, trzecim był Francuz Cosson 148:54:16.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła ekipa belgijska przed ekipą francuską i ekipą włoską. Na ostatnich dwóch etapach ekipa francuska, która znajdowała się na 3 miejscu za Włochami zdołała nadrobić różnicę czasu i odebrać kolarzom włoskim drugie miejsce.

Walka o pierwsze miejsce rozgrywała się prawie przez cały czas pomiędzy Włochem Bartali i Belgiem Vervaecke. Do 13 etapu prowadził bezkonkurencyjnie Vervaecke, później jednak Belg miał aż 6 pękniętych opon, które spowodowały utratę dużo cennego czasu i objęcie prowadzenia przez Włocha. Bartali tylko dwukrotnie musiał zmienić gumy, przy czym za pierwszym razem jeden z jego kolegów oddał mu natychmiast do dyspozycji swoje koło. Bartali okazał się niezwyciężonym na wszystkich odcinkach górskich, Vervaecke natomiast był bezkonkurencyjny na terenach płaskich. Rewelacją zawodów był młodziutki francuski kolarz Cosson, któremu udało się zająć trzecie miejsce.

Brawo Policja!

Na naszym zaniedbanym sportowo terenie Policja Państwowa pierwsza zrozumiała doniosłą rolę umiejętności ratownictwa i pierwsza zorganizowała przy wydatnej pomocy Ośrodka WF i Referatu Wil. OPZP trzytygodniowy kurs pływacko - ratowniczy dla policjantów z Wilna i wszystkich powiatów województwa wileńskiego. W sobotę kurs ten został ukończony i odbyły się egzamina częściowo w Wilnie, a częściowo w Trokach.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że cel kursu został całkowicie osiągnięty — prawie wszyscy uczestnicy w zupełności opanowali przynajmniej po 2 style (jeden na piersiach i jeden grzbietowy), nauczyli się instruować, w dziedzinie zaś ratownictwa całkowicie opanowali wszystkie potrzebne do praktycznego zastosowania i nauczania innych tajniki. Podczas egzaminu byliśmy świadkami wzorowo wykonanych skoków, chwytów, a czasem formalnej walki z „topielcem“, holowania do brzegu, pomocy osłabionemu, zastosowania sztucznego oddychania, pierwszej pomocy sanitarnej itp.

Prawie wszyscy uczestnicy dali niezbity dowód, że wykorzystali należycie pobyt na kursie i że są w zupełności przygotowani do samodzielnej pracy instruktorskiej na prowincji i w mieście.

Obecnie w każdym powiecie czynny będzie przewodnik pływacko ratowniczy, powołany do zwalczania analfabetyzmu w tych dziedzinach.

Kurs dał tak dobre wyniki dzięki wytężonej pracy samych uczestników, a nadewszystko dzięki zdolnościom pedagogicznym najlepszego naszego instruktora Fr. Kuklińskiego i organizacyjnym Zygmunta Witkowskiego, kierownika tego kursu.

Tabela zawodów o wejście do Ligi

Po niedzielnych zawodach o wejście do Ligi stan walk w poszczególnych grupach jest następujący:

1 grupa:

1) Union Touring	3	6:0	9:3
2) RKS Zagłębie	3	3:3	9:5
3) Legia W-wa	3	2:4	4:9
4) Unia Lublin	3	1:5	4:9

2 grupa:

1) Legia Poznań	2	3:1	5:4
2) Śląsk	2	2:2	4:2
3) Gryf Toruń	2	1:3	3:6

3 grupa:

1) Garbarnia	3	4:2	13:8
2) Dąb Katowice	3	3:3	9:5
3) Rewera	3	3:3	4:9
4) Czarni Lwów	3	2:4	3:7

4 grupa:

1) PKS Łuck	3	4:2	10:4
2) WKS Grodno	3	4:2	9:8
3) Pogoń Brześć	3	3:3	8:9
4) Makabi Wilno	3	1:5	1:7

Przyjeżdża instruktorka

Jak już podawaliśmy, przyjeżdża do Wilna instruktorka P. Z. Pływackiego, która prowadzić będzie naukę pływania dla początkujących i zaawansowanych pływaczek. Nauka odbywać się będzie na basenach Ośrodka WF. Kursy rozpoczną się w dniach najbliższych. Nie wątpimy, że zarówno organizacje jak i pojedyncze niezrzeszone osoby wykorzystają pobyt w Wilnie rutynowanej instruktorki i licznie uczęszczać będą na kursy

9 b. m.

Ze względu na wyjazd do Warszawy instr. Fr. Kuklińskiego i kierownika referatu ratownictwa Wil. OPZP Witkowskiego termin rozpoczęcia kursu przodowników ratownictwa dla członków Wydziału Wil. O. P Z P. i zaawansowanych pływaków zrzeszonych w klubach wileńskich przesunięty został na dzień 9 bm

Kiedy walczyć bedziemy z Łodzią?

Polski Związek Pływacki przychylił się do prośby łodzian i odwołał wyznaczony na wczoraj mecz ćwierćfinałowy o wejście do ligi piłki wodnej pomiędzy wileńskim mistrzem RKS a mistrzem Łodzi z powodu nieukończenia rozgrywek w okręgu łódzkim. Decyzja PZP krzywdzi Wilno, gdyż stawia opieszałą Łódź narówni z wy konywującym zarządzenia Wilnem. Najgorsze jest to, że nie został oznaczony termin spotkania. Łódź powiadamia, że ma zajęte terminy 7 i 14, a więc mecz mógłby się odbyć dopiero w dn. 21, kiedy w Wilnie mamy mecz ligowy piłkarski, przeto grozi pływakom deficyt.

Japonia pokonała Kanadę 5:0

W meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej, Japonia pokonała Kanadę 5:0. Ostatniego dnia Nakano wygrał z Murrayem 6:4, 6:3, 6:0, a Yamagishi zwyciężył Camerona 6:4, 6:1, 6:0.

Półfinały o puchar Środkowej Europy

We Włoszech rozegrane zostały w niedzielę dwa mecze półfinałowe o puchar środkowej Europy.

W Turynie Juventus pokonał mistrza Węgier Terencvarsos 3:2 (2:1).

W Genui Genova odniosła zwycięstwo nad praską Slavią 4:2 (2:1).

Rewanżowe mecze rozegrane zostaną w następną niedzielę.

Louis na widowni!



Tym razem jednak bierze słynny bokser udział w wystawie końskiej w Detroit, prezentując jednego z najpiękniejszych koni swej żony.

KRONIKA

SIERPIEŃ
2
Wtorek

Dziś: Stefana P. M.
Jutro: Znal. rel św.Szczepana

Wschód słońca — g. 3 m. 31
Zachód słońca — g. 7 m. 18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 1. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 32
Temperatura najniższa + 17
Opad 11,7
Wiatr: zmienny
Tendencja barom.: spadek
Uwaga: po południu burza z gradem.

NOWOGRÓDZKA

— Niedziel audycja z Nowogródka była w naszym mieście jakby „epokowym" wydarzeniem. Jeszcze w sobotę i w niedzielę rano mało kto wiedział o zapowiedzianej transmisji (nawet posiadacze radioodbiorników), ale gdy po godz. 9 rozległy się słowa o Nowogródku i Górze Zamkowej, skąd się roztaciera piękny widok na okolice, a po tym — znany donośny dźwięk dzwonu kościółka Farnego, ludzie jak zelektryzowane mrówki poruszyli się na wszystkie strony i momentalnie rozeszła się wiadomość, że w Nowogródku, na Górze Zamkowej ustawiony został mikrofon baranowickiej rozgłośni. Słuchano więc z rosnącym zaciekawieniem i niepokojem, czy aby dobrze wypadnie ta inauguracyjna transmisja „Dnia Nowogródka". Zdawano sobie sprawę, że oto w tej chwili roziegają się „z naszego małego Nowogródka" słowa na całą Polskę, że oto dokonuje się „cud" transmisji nabożeństwa, które my tutaj słyszymy i bezpośrednio z kościoła i radioodbiornika, że się dokonywuje nowa więź między Nowogródczyzną i całą Rzeczpospolitą, że nie jesteśmy już kopciuszkami. Miłe więc były dla nas melodyjne słowa dyrektora Cis - Bankiewicza, z godnością słuchaliśmy przemówienia prezesa Bańskiego ,zapraszającego wszystkich na „Dni Mickiewiczowskie", pobłażliwie przyjęliśmy czytany wywiad o rzeczach, o których mówimy tu co dzień, a już z pełną satysfakcją wysłuchaliśmy regionalnej audycji muzycznej.

Niektórzy pobiegli na Górę Zamkową, by zobaczyć, jak to się tam wszystko odbywa, ale się dowiedzieli, że mikrofon zainstalowany został w kościele i w „Dworku Mickiewicza". Inni odrazu poszli do kościoła, to też mały kościołek Farny wypełnił się publicznością po brzegi. Większość naturalnie pozostała przy radioodbiornikach, komentując audycję, by w końcu dojść do przekonania, że na ogół „Dzień Nowogródka" wypadł nie najgorzej. Na wyróżnienie zasługuje chór pod batutą Tucinasa i regionalny koncert muzyczny p. Polita.

— Zmiana lokalu Biura Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogródzkiej. Z dniem 1 sierpnia rb. Biuro Zarządu Okręgu LMK Ziemi Nowogródzkiej w Nowogródku zostało przeniesione na ulicę Słonimską, Nr 30, Tel. 96 do domu p. Rożdziestwieńskiej.

— Nowe placówki Ligi Morskiej i Kolonialnej. Na terenie pow. nowogródzkiego dzięki inicjatywie i pracy komendant posterunku PP w Horodecznie, p. przod. Bakinowski, powstał nowy oddział LMK w Horodecznie oraz trzy koła LMK: w Rucie-Dolnej, Sulatyczach i w Wołkowiczach.

Również i powiat lidzki wzbogacił się o szereg kół LMK na terenie gminy Zabłoć w miejscowościach: Dubicze, Bołboty, Raki, Kukle, Osipowce, Lebioda, Podejki, Dziadki, Wołejsze, Szłowieńce, Sołtaniszki, Przewozy i Zabłoć.

Organizacją tych kół zajął się zasłużony na polu działalności LMK p. Jan Puczyło z Zabłocia.

Województwo nowogródzkie pokrywa się coraz gęstrzą siecią ogniw LMK.

LIDZKA

— Jubileusz ks. Augustynowicza. W Niecieczy, gm. bielickiej ludność miejscowej parafii, uczciła jubileusz dwudziestopięciolecia kapłaństwa tamtejszego długoletniego proboszcza ks. Aleksandra Augustynowicza. Uroczystość zakończona została odegraniem przez młodzież parafialną sztuki scenicznej. Dochód przeznaczono na rzecz stowarzyszenia młodzieży katolickiej.

— Nowy zarząd towarzystwa dobroczynności w Bielicy. W lokalu szkoły żydowskiej w Bielicy odbyło się doroczne walne zebranie żydowskiego towarzystwa dobroczynności „Gmiłus Chesed". Wybrany został nowy zarząd, w którego skład weszli: prezes Samuel Ickowicz, właściciel młyna parowego, sekretarz Efroim Różański, skarbnik Josel Łozowski.

Ogółem żydowskie stowarzyszenie dobroczynności w Bielicy liczy 60 członków.

— Pożary w powiecie. W ostatnim tygodniu na terenie powiatu lidzkiego zanotowano szereg pożarów, spowodowanych przez piorun. W kolonii Kozłowszczyzna gm. bieniakońskiej spaliła się stodoła z tegorocznymi plonami, należące do Bolesława Berejszy. W zaścianku Chomiszki, gm. białohrudzkiej spaliła się stodoła Stefanii Białockiej wraz ze zborami i narzędziami rolniczymi. Ponadto we wsi Simejki, gm. wawiórskiej spaliły się 4 domy mieszkalne, 3 stodoły ze zbiorami, 5 chlewów i trzy świnie. Straty ogólne wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

BARANOWICKA

— Zaprzysiężenie na ufundowany sztandar przez OZN dla DAK w Baranowiczach. Jak wiadomo, w swoim czasie Obóz Zjednoczenia Narodowego Ziemi Nowogródzkiej, postanowił ufundować sztandar dla Dywizjonu Arytylerii Konnej w Baranowcizach. Po przeprowadzeniu zbiórki na ten cel, sztandar został zakupiony i wręczony uroczyście dowódcy tegoż dewizjonu w dniu 17 lipca 1938 r. przez Nacz. Wodza Edwarda Śmigłego Rydza w Zamościu.

W dniu zaś 31 lipca br. w związku z tym w Baranowiczach odbyła się podniosła uroczystość zaprzysiężenia na ufundowany sztandar miejscowego Dywizjonu Artylerii Konnej.

Uroczystość rozpoczęła się defiladą i capstrzykiem orkiestr wojskowych w dniu 30 lipca o godz. 20. Dnia następnego zbiórką na placu Legionów, gdzie wojsko powitało przedstawiciel, władz, organizacji i społeczeństwa. Po raporcie kmendanta garnizonu, o godz. 10.30 odbyła się uroczysta msza polowa, w czasie której nastąpiła przysięga na ufundowany sztandar a następnie defilada wojska.

BRASŁAWSKA

— Urlop starosty. Z dniem 1 sierpnia rb. rozpoczął urlop wypoczynkowy starosta powiatowy brasławski Bohdan Wendorff. Zastępuje go podczas urlopu wicestarosta Zygmunt Sakowski.

Rozwiązanie urzędu wyznaniowego gminy żydowskiej w Brasławiu

Starosta powiatowy brasławski decyzją z dnia 30 lipca rb. rozwiązał zarząd Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Brasławiu i mionował zarząd komisaryczny. Powodem rozwiązania zarządu było częściowe zdekompletowanie zarządu przez ustąpienie przewodniczącego oraz bezczynność zarządu, który nie wykonywał ciążących na nim obowiązków ustawowych.

— Pomoc pogorzelcom. Władze administracyjne i samorządowe udzieliły doraźnej pomocy pogorzelcom w N. Pohoście, których zabudowania padły pastwą płomieni w dniu 28 lipca rb. Obecnie Komitet Powiatowy Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Brasławiu zamierza w dniach najbliższych uruchomić dzieciniec dla dzieci pogorzelców, by w ten sposób dać możność rodzicom intensywniejszej pracy przy odbudowie zniszczonych zabudowań.

POLESKA

— Zlot gwiazdzisty Aeroklubów w ramach Jarmarku Poleskiego w Pińsku. W ramach tegorocznego Jarmarku Poleskiego, połączonego z imprezą turystyczną „Dni Polesia" ,odbędzie się w dniu 4 września „Zlot Gwiazdzisty", w którym wezmą udział wszystkie Aerokluby Rzeczypospolitej.

Ponadto wielkie zainteresowanie w sferach sportowych budzą zapowiedziane na dzień 28 sierpnia zawody pływackie o mistrzostwo Marynarki Wojennej (Floty i flotylii rzecznej).

— Sprawy budowlane na Jarmarku Poleskim. W dniach 25—26 sierpnia na III Jarmarku Poleskim w Pińsku odbędzie się przetarg na materiał rozpłodowy trzody chlewnej. 27 sierpnia — nastąpi pokaz koni miejscowego chowu i wreszcie w drugiej połowie Jarmarku będzie dokonywany zakup materiału tucznego na eksport za granicę.

— Wręczenie sztandaru poleskiemu pułkowi art. lekkiej. Społeczeństwo poleskie ufundowało dla poleskiego pułku artylerii lekkiej stacjonowanego w Brześciu n-B i Pińsku sztandar wręczony w dniu 17.VII w Zamościu na uroczystości w obecności Naczelnego Wodza.

Uroczystość przysięgi na nowy sztandar odbędzie się dla stacjonowanych w Brześciu oddziałów pułku 31.VII br. i w Pińsku — 2 sierpnia na placu 3 Maja.

— Obcięli ogony koniom. 12 mieszkańców wsi Jewłosze ,pow. pińskiego zameldowało. że nieznani sprawcy obcięli ogony ich koniom, zdobywając w ten sposób znaczną ilość włosia.

— Ukaranie plenipotentki ks. Drucko Lubeckiego. Inspektor Pracy w Pińsku ukarał 14-dniowym bezwzględnym aresztem plenipotentkę ks. Drucko-Lubeckiego z maj. Łunin, pow. łuninieckiego Dorę Śnitko za to, że wypłacając robotnikom ich zarobki płaciła nie gotówką, lecz bonami, kwitami itp. „surogatem" pieniądza.

Ponadto w. w. Dora Śnitko została ukarana 3-dniowym aresztem za zatrudnianie robotników w dzień święta Bożego Ciała.

Zabawa Rodziny Policyjnej w Naroczy

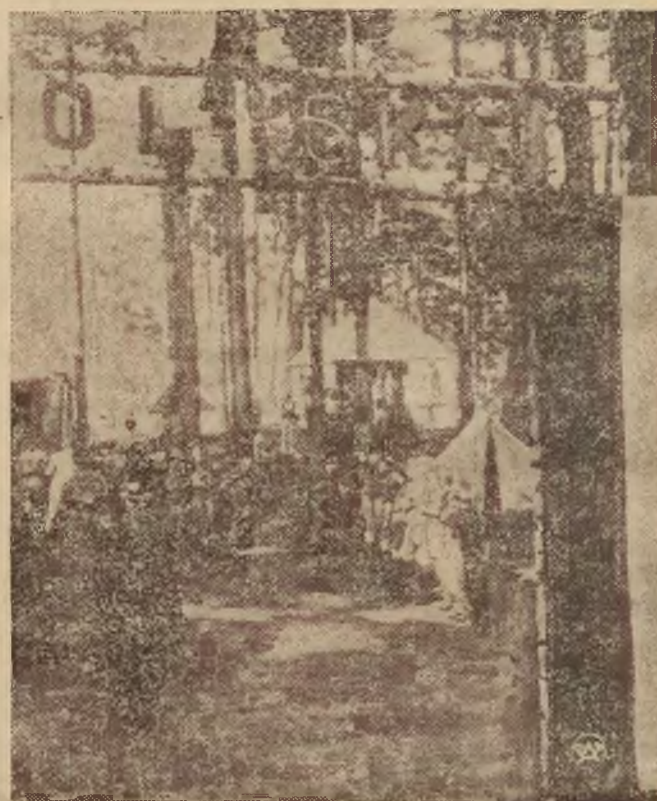
Przed kilku dniami w lokalu Ligi Morskiej i Kolonialnej odbyła się zabawa R. P. pod kierownictwem km. w Postawach p. A. Ostrowskiego. Czysty zysk przeznaczony został na wdowy i sieroty po poległych policjantach. Ochoczą zabawę zaszczycił swoją obecnością kom. wojew. P. P. p. H. Jacyno z rodziną.

L. M. i K. w osobie swego komendanta p Sobolewskiego udzieliła bezinteresownie salę i pomoc za co organizatorzy składają serdeczne podziękowanie.

Na zabawie byli obecni wszyscy policjanci z Kobylnika, Miadzioła i okolic, oraz b. wiele zaproszonych osób. Gremialnie również stawiła się młodzież ze schroniska szkolnego, L. M., obozów, wsi okolicznych itd W b. wesołym nastroju bawiono się do rana.

Uczestnik.

Polscy harcerze na jamboree na Łotwie



Wejście do obozu harcerzy polskich.



Obrazek z życia obozowego harcerzy.

Jerzy Mariusz Taylor 23)

Czciciele Wotana

Dr Johnke jednakże — trzeba to przyznać bezstronnie — nie miał na widoku żadnych korzyści materialnych. Jeżeli nawet marzył o zajęciu w przyszłości jakiegoś wybitniejszego stanowiska w państwowej służbie Rzeszy, to tak tylko jak sportowiec lekkoatleta marzy o laurze olimpijskim. Działalność jego była nawskroś ideowa i aż nie do wiary romantyczna.

Patrząc na tego nauczyciela wiejskiego o oczach bladoniebieskich, spoglądających surowo spod wielkich rogowych okularów, o jasnych włosach, przetkanych przedwczesną siwizną, na tego typowego „uczonego Szwaba", nikt nie zdołałby odgadnąć, że ma do czynienia z czystej wody romantykiem, którego ulubioną lekturą byli Schiller i Goethe i dla którego Walhalla z całym jej panteonem nie była wcale pojęciem abstrakcyjnym.

I znowu trudno było dziś odgadnąć, że na drogę tego czysto romantycznego ujęcia Walhalli prowadzącego do apoteozy wszystkiego co niemieckie, skierował doktora Johnkego tylko przypadek. Tak! To był tylko przypadek, że biedny, stale zapracowany tkacz Johnke z Pabjanic, odwiózłszy raz przy pomocy syna do Łodzi partię wyprodukowanych własnoręcznie kompletów bielizny jeagerowskiej, zabrał dziesięcioletniego Zygfrydka do teatru, gdzie właśnie przyjezdna trupa niemiecka dawała operę niejakiego pana Wagnera pod tytułem Walkiria. Tkacz Johnke na muzyce się nie znał, a był strudzony, więc podczas przedstawienia chrapnął sobie rzetelnie. Za to mały Zygfryd był w siódmym niebie. Zachwyt jego doszedł do zenitu, kiedy na scenie pojawił się Wotan, odziany w skóry, wsparty na olbrzymim toporze i kiedy sąsiad, gruby Niemiec-rzeźnik, siedzący w towarzystwie niemniej grubej żony, powtarzającej co chwila w ekstazie: „Das ist aber kolossal, das ist abec grossartig" — wytłumaczył mu, że dieser wilder Kerl — ten dziki „facet" to jest główny bóg starogermański. A kiedy jeszcze na scenę w szaleńczych podskokach wybiegły walkirie i potem zniknęły za kulisami, skąd niebawem rozległ się nieźle imitowany galop ich rozpędzonych rumaków, chłopiec zupełnie stracił głowę i, naśladując zwycięskie zawołanie Brunhildy, wykrzyknął kilka razy donośnie:

— Hejaha! Hajatoho! Hejaha!

Za takie niestosowne zachowanie się został natychmiast doraźnie skarcony silnym pociągnięciem za ucho przez ojca, który obudził się w tej chwili dostatecznie trzeźwy, aby zrozumieć od razu, dlaczego na całej widowni rozlegają się głośne psykania oburzonych melomanów.

Mały Zygfryd szybko zapomniał o bólu, ale ucieleśniająca potęgę Niemiec potężna postać Wotana i dziko cwałujące za kulisami walkirie pozostały w jego pamięci już na zawsze. I — mój Boże — aktorowi, który grał germańskiego boga, a po skończonym przedstawieniu wraz z tęgimi, piersiatymi walkiriami popijał sobie przy bufecie cienkie piwo łódzkie, zagryzając je parówkami z chlebem, nawet się nie śniło, że swoją więcej niż przeciętną kreacją potrafił na długie lata rozpalić wyobraźnię pewnego chłopaczka — ba! — zmienić jego los, wysłać na naukę do Berlina i wreszcie przyczynić się do utworzenia w kolonii Na Grobli Związku Czcicieli Wotana.

Ten Związek, którego założenie wywołało uznanie Berlina, był chlubą doktora Johnkego, jego ukochanym dzieckiem, prawdziwym oczkiem w głowie. I, oczywiście, tkwiło tu pewne nieporozumienie. Amt do spraw Niemców wschodnich uważał zrzeszenie, powołane do życia przez młodego nauczyciela, tylko za jeden z wielu środków swej polityki. Środek odbiegał nieco od zwykłego szablonu, ale Amt berliński patrzył na to przez palce. Cóż to mogło zaszkodzić sprawie, że chłopcy poznają trochę gruntowniej mitologię starogermańską? W Berlinie wiedziano dobrze o słabostce dra Johnkego i uznawano go po trochu za dziwaka, ale za dziwaka pożytecznego.

A tymczasem dla młodego nauczyciela była to kwestia wiary. Dr Johnke był daleki od bezbożnictwa. Odczuwał potrzebę religii. Ale jego religią — i to doskonale zgadzało się z romantycznym nastawieniem tego szczególnego umysłu — był kult starogermański. Dla niego Wotan był prawdziwym gromowładnym bogiem, najwyższą istotą, której należało się obawiać i do której trzeba było się modlić, a rój bogów, bogiń i bohaterów zasiadających przy wspólnym stole biesiadnym w rozległych salonach wspaniałej Walhalli, w jego oczach przestawał być mitem, przybierając kształty zupełnie realnej możliwości.

Początkiem każdej religii jest objawienie. Otóż tu rzecz się miała zupełnie inaczej. Religia dra Johnkego nie miała nic wspólnego z objawieniem. Od początku do końca była przemyślana gruntownie, po niemiecku. Ale raz powiedziawszy sobie, że musi wierzyć w panteon starogermański, doktór Johnke przeprowadzał swoje postanowienie konsekwentnie, nie tylko w stotunku do samego siebie, ale również w stosunku do członków swego Związku, których uważał za przyszłych krzewicieli odnowionej wiary pogańskiej.

(D. c. n.).

Robotnicy w Wilnie walczą o swe prawa

Zakończenie strajku pracowników ogrodniczych

W piątek 29 lipca rb. o godz. 2 rano zakończył się we wszystkich zakładach strajk pracowników ogrodniczych przez podpisanie przez pozostałych pracodawców układu zbiorowego z Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym Pracowników Ogrodniczych i Furmanów w Wilnie. W zakładach chrześcijańskich praca została podjęła już we czwartek 28.VII br., gdyż w tym dniu pracodawcy chrześcijańscy podpisali układ zbiorowy.

Stawki płac są po strajku następujące, dla:

1) ogrodników — 25 zł tygodniowo (przed strajkiem od 15 do 22),

2) Furmanów — 20 zł tygodniowo (przed strajkiem od 11 do 15 zł),

3) kobiet dniówka ogrodnicza — 11 i pół godzin łącznie z przerwą na obiad i śniadaniem zł 1 gr 50 dziennie (przed strajkiem 1 zł).

Ponadto w stosunku do zatrudnionych na ogrodach muszą być stosowane wszystkie przepisy ustawowe o pracy i ubezpieczeniu jak dla przemysłu. Wszyscy pracownicy powrócili do pracy. Czas strajku płatny przez pracodawców.

* * *

W dniu 26 lipca br. został zawarły układ zbiorowy przez Chrześc. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Metalowego z przedstawicielami pracodawców kanalizacyjno-wodociągowych i parowego ogrzewania. Stawki płac wzrosły od 10 do 20%.

* * *

W dniu 27 lipca br. Chrześc. Zw. Zawodowy Kuchmistrzów w Wilnie, zawarł układ zbiorowy pracy ze Stowarzyszeniem Właścicieli Restauracyj. Stawki płac zostały zwiększone od 12 do 15%.

Nowy zespół teatru na Pohulance jeszcze nieskompletowany

Dyr. Pobóg-Kielanowski 15 b. m. przyjeżdża do Wilna

Nowy dyrektor teatrów miejskich dr Kielanowski bawi w dalszym ciągu poza Wilnem.

Jak słychać dr Pobóg-Kielanowski do chwili obecnej nie zakończył jeszcze prac, związanych z angażowaniem nowego zespołu artystycznego.

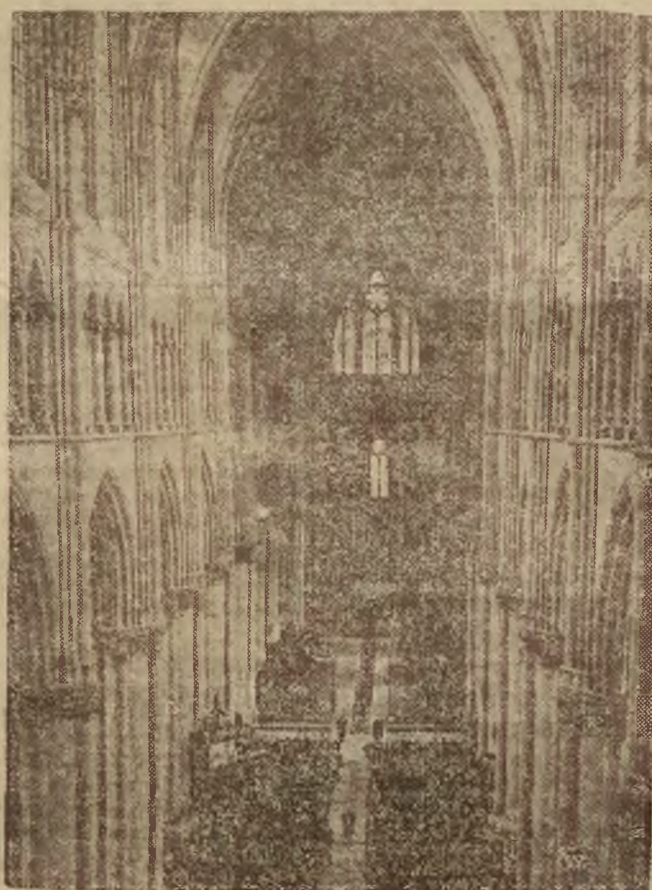
Przyjazd do Wilna dyr. Kielanowskiego nastąpi w dniu 15 bm. Do tego czasu nowy dyrektor ostatecznie skompletuje listę nowego zespołu.

Burza nad Wilnem

Wczoraj wieczorem po wyjątkowo upalnym dniu nad Wilnem przeciągnęła burza, połączona z silnymi wyładowywaniami atmosferycznymi.

Trwająca dłuższy czas ulewa wyrządziła szkody na peryferiach miasta, gdzie woda wdzierała się do suteryn i składów. Burza trwała do późna w nocy.

Z uroczystości inauguracyjnych odnowionej katedry w Reims



Jak wiemy, odbyły się uroczystości w Reims z okazji ukończenia prac przy odnowieniu zniszczonej podczas wielkiej wojny katedry w Reims. Wnętrze katedry w czasie mszy pontyfikalnej.

Gen. Anders i rtm. Kłos cudem uniknęli śmierci

Katastrofa samochodowa na szosie Lida—Bielica

Wczoraj na szosie Lida — Bielica, w pobliżu wsi Drozdowo wydarzyła się katastrofa auta, w którym jechali generał Anders i rotmistrz Kłos.

Jadąc ze znaczną szybkości auto z nieustalonej narazie przyczyny wywróciło się i uległo zniszczeniu. Generał Anders i rotmistrz Kłos cudem wyszli cało z katastrofy, doznając jedynie lekkich podrapań. (c)

Podpalił... żonę

podczas stawiania baniek

Wczoraj wieczorem w domu Nr 9 przy ul. Antokolskiej miał miejsce dość niezwykły wypadek, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa.

Zamieszkała w tym domu 50-letnia Kamila Raczyńska poczuła się nad ranem bardzo źle. Dokuczało jej silne kłucie w boku, wobec czego mąż Raczyńskiej zaaplikował żonie bańki. Podczas stawiania baniek zapaliła się benzyna, która rozlała się na plecach nieszczęśliwej kobiety, zamieniając ją w żywą pochodnię.

Krzyki kobiety oraz jej przerażonego męża zwabiły sąsiadów, którzy ogień natychmiast ugasili. Raczyńska została przewieziona do szpitala Św. Jakuba. (c)

Śmierć czaiła się w zgubionym rewolwerze

Tragiczny wypadek w lesie pod Niemenczynem

Mieszkaniec Niemenczyna, 23-letni Lipa Girszowicz, znalazł w lesie pod Niemenczynem podczas spaceru z dwoma kolegami, rewower.

Girszowicz chciał się pochwalić, że jest wielkim znawcą broni, zaczął manipulować rewolwerem, powodując wystrzał. Kula przebiła mu klatkę piersiową.

Girszowicza przewieziono do szpitala Św. Jakuba w Wilnie, gdzie wkrótce zmarł nie odzyskawszy przytomności. (c)

Syn Mussoliniego w Berlinie



Vittorio Mussolini przybył do Berlina dla zapoznania się z niemieckim przemysłem filmowym. Na zdjęciu — w atelier „Ufy" Vittorio Mussolini oraz min. Goebbels.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewcza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Wiceprezydent Grodzicki objął kierownictwo Zarządu Miejskiego.** Z dniem dzisiejszym wiceprezydent p. Teodor Nagurski rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

Ponieważ prezydent miasta dr Maleszewski bawi obecnie również na urlopie kierownictwo Zarządu Miejskiego objął wiceprezydent Grodzicki, który wczoraj powrócił z urlopu.

— **Odroczenie terminu posiedzenia Magistratu.** Wyznaczone na dzień dzisiejszy kolegialne posiedzenie Magistratu do skutku nie dojdzie.

Posiedzenie odbędzie się we środę 3 bm. Na porządku dziennym figuruje cały szereg spraw gospodarczych.

— **Przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego.** Z powodu przeprowadzanego remontu w elektrowni miejskiej, w dniu 3 bm. nastąpi przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego od godziny 4 do 13 na ulicach: Wielkiej od nr 2 do Ostrobramskiej (domy parzyste), na Ostrobramskiej (nr nr parzyste), na odcinku od Wielkiej do Ostrej Bramy, na ul. Sawicz, z. Kazimierzowskim, ul. Subocz, od Wielkiej do ul. Cerkiewnej.

Dnia 4 bm. przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego nastąpi od godz. 4 do 16 na ul. Niemieckiej, Wielkiej (numery nieparzyste), Ostrobramskiej (numery nieparzyste) na odcinku od Wielkiej do Ostrej Bramy, na ul. Św. Mikołaja, zaul. Oszmiańskim, Bosaczkowej, Hetmańskiej, zaul. Dziśnieńskim, Straszuna, Jatkowej I i II, Rudnickiej, Pasażu i ul. Szawelskiej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Internaty** dla uczniów i uczenic szkół średnich, zawodowych, wyższych i kursów maturalnych w Wilnie pod kierownictwem Zgromadzeń Matki Boskiej Zwycięskiej Marianum. Zapisy już są przyjmowane. Szczegółowe informacje co do warunków przyjęcia i metod wychowawczych udziela osobiście lub piśmiennie od 9 do 15. Sekretariat internatu, Wilno, ul. Zamkowa 8, Caritas.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Nowy zarząd OMP.** Władze naczelne Organizacji Młodzieży Pracującej zamianowały wydział okręgowy OMP na woj. wileńskie w składzie następującym: naczelnik okręgu — Piotr Giedrys, sekretarz okręgu — Stefania Bowszysówna, skarbnik okręgu — dr med. Stefan Gnoiński, referent Wych. Obyw. — mgr Adam Wojciechowicz, referent przysposobienia zawodowego — Albert Muller.

RÓŻNE.

— **Wścieklizna i tyfus brzuszny.** Panujące ostatnio upały spowodowały powrotną falę wścieklizny u zwierząt, zwłaszcza zaś psów. Tak naprz. w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano aż 5 wypadków pokąszeń przez wściekłe psy. Pokąsanych skierowano do szpitali.

Tydzień ubiegły przyniósł również dalsze zwiększenie się zachorowań na tyfus brzuszny. Zanotowano 8 nowych wypadków zachorowań.

Z innych chorób zakaźnych służba zdrowia notowała następujące: błonica — 2 (zgon 1); płonica — 6; gruźlica — 8 (zgon 1); jaglica — 3.

Ogółem chorowały 33 osoby. Zmarły — 2.

— **Nowy atrakcyjny program w „Palais de Danse".** Dyrekcja ulubionego dancingu „Palais" nie szczędzi starań, by sierpniowy program ściągnął jak najwięcej widzów, dając w nowym zespole artystki tej miary jak urocze węgierki Sisters Berle', Ossipową i obiecującą wodewilistkę Alinę Niewiadomska

— **Tajemnica inżyniera Z.** W jednym z wytwornych pensjonatów w Zakopanem bawiło grono młodych i pięknych Pań z Warszawy. Spośród obecnych w pensjonacie panów darzyły one największą sympatią młodego inż. Z., który był idealnym towarzyszem podczas przechadzek. Inż. Z. zapraszał panie na dalsze wycieczki górskie, ofiarując do ich dyspozycji swój obszerny plecak. Każdy wie, jak przyjemnie jest oglądać wspaniała panoramę Tatr, ale piękne panie wolą, aby nie trzeba było w tym celu nosić ciężkich plecaków. Inż. Z. z uśmiechem wypełnił plecak rzeczami swych towarzyszek, które — choć rade, dokuczały uczynnemu inżynierowi, że się „zasapie". Ku zdumieniu wszystkich uczestników wycieczki inż. Z. z ciężkim plecakiem szedł cały czas lekko, bez zmęczenia, bez śladu potu na twarzy i ubraniu. Po powrocie do pencjonatu grono pań i panów otoczyło inżyniera, prosząc o zdradzenie tajemnicy świeżości i tak zdumiewającej wytrzymałości podczas odbytej wycieczki. Inżynier z uśmiechem pokazał niewielkie czerwone pudełko oraz mały flakonik. „Oto cała tajemnica. Pudełko pudru „Sudorynu" oraz płyn „ Sudor" Ap. Kowalskiego zapewnia mi świeżość ciała i chroni nogi od odparzenia. Niech Państwo idą za moim przykładem i na następną wycieczkę zaopatrzą się również w te znakomite środki a zmęczenie i pot znikną, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej".

RADIO

WTOREK, dnia 2 sierpnia 1938 r.

6.42 — Pieśń poranna; 6,45 — Gimnastyka; 7,00 — Dziennik Poranny; 8,00 — Muzyka wakacyjna; 8,55 — Program na dzisiaj; 9,00 — 11,57 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja popołudniowa; 13,00 — Muzyka operowa; 14,00 — Muzyka popularna; 14,15 — 15.15 — Przerwa.

15,15 — Audycja dla dzieci starszych „Na dziedzińcu gwar"; 15,35 — Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Orkiestra salonowa; 16.45 — Wędrówki po Polesiu — opowiadanie; 17,00 — „Pejzaż w fotografice" — pogadanka Jana Bułhaka; 17,10 — Polskie pieśni ludowe w wykonaniu Jadwigi Krużanki-Reissowej; 17,30 — Koncert solistów; 17,55 — Program na środę; 18,00 — Tęcza w błocie — pogadanka; 18.10 — Koncert z Krzemieńca; 19,10 — „Na Murman" fragment z książki Zdzisława Chrząstowskiego; 19.30 — Pogadanka aktualna; 19.40 — „Z kraju kwitnącej wiśni" — koncert rozrywkowy, w przerwie „Baśń japońska"; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogadanka aktualna; 21,00 — Audycja dla wsi: „Wieczorynka na wsi" — pogadanka Wacława Romanowskiego; 21,10 — „Z albumu Śląskiej Pozytywki"; 21,50 — Wiadomości sportowe; 22.00 — Wileńskie wiadomości sportowe; — 22.05 — Muzyka polska; 22,35 Muzyka taneczna; 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,05 — Zakończenie programu.

ŚRODA dnia 3 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Utwory Schuberta, Schumanna i Straussa. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie spekera" — zapowiada Lech Meynar. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Orkeistra smyczkowa Związku Muzyków Chrześcijan. 16.45 „Przed wymarszem kadrówki" — odczyt. 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17.00 „Nadworny muzyk króla Kasa" — reportaż muzyczny Stanisławy Harasowskiej. 17.40 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.45 „Zwierzyna łowna na Wileńszczyźnie" — pogadanka z cyklu „Z naszego kraju" Dr Jana Tochtermana. 17.55 Program na czwartek. 18.00 „Bławatki i kąkole" — pogadanka. 18.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 18.45 „Pan Bratkowski" — opowiadanie Piotra Choynowskiego. 19.05 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej. 19.25 Pogadanka aktaulna. 19.35 „Morskie powiewy" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktaulna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Chopin a polska ziemia" — IV audycja. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert wieczorny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

„PEJŻAŻ W FOTOGRAFICE".

Amatorów artystycznej fotografii zapraszamy do słuchania pogadanki Jana Bułhaka „Pejzaż w fotografice". Pogadankę tę nada Rozgłośnia Wileńska we wtorek 2 sierpnia o godz. 17.

WIECZORYNKI NA WSI.

Ciągłe pijatyki na zabawach wiejskich są barzzo charakterystyczne dla wsi kresowej. Jest to jedna z największych bolączek Wileńszczyzny. Wacław Romanowski, młody „tutejszy" rolnik w prostych chłopskich słowach opowie o próbach wykorzenienia awanturniczych nałogów. Wtorek, 2 sierpnia godz 21.

POLSKIE PIEŚNI LUDOWE.

Zbiór dziesięciu najpiękniejszych pieśni ludowych, znanych pod nazwą „piosenek bronowickich", w układzie Felicjana Szopskiego zaprodukuje znana śpiewaczka wileńska Jadwiga Krużanka - Reissowa dnia 2 sierpnia o godz. 17.10.

ZNOWU 10 SZKÓŁ POWSZECHNYCH OTRZYMAŁO ODBIORNIKI RADIOWE.

Akcja radiofonizacji szkół powszechnych zainicjowana swego czasu przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju przyczynia się poważnie do zaopatrzenia wszystkich szkół, zwłaszcza kresowych w odbiorniki radiowe.

Spośród instytucyj, które poza Polskim Radiem, przodują w akcji radiofonizacji szkół wymienić należy Lasy Państwowe. Poszczególne dyrekcje Lasów Państwowych zaopatrują coraz nowe szkoły w odbiorniki radiowe, co ma tym większe znaczenie, że szkoły te leżą zdala od centrów kultury przeważnie w górach, względnie w głębi lasów. Odbiornik radiowy w takiej szkole, gdzie uczęszczają dzieci, którym rodzice nie mogą zapewnć w domu odpowiedniej atmosfery kulturalnej, ma poważne znaczenie, gdyż zbliża dzieci te nie tylko do świata, ale również do Polski.

Ostatnio jak się dowiadujemy. Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie już po raz drugi w tym roku ofiarowała 10 odbiorników szkołom powszechnym, położonym na terenie podległych jej Nadleśnictw. Odbiorniki otrzymały szkoły rozrzucone na terenie od Bochni do Kosów.

Wręczenie radioodbiorników szkołom odbyło się wszędzie bardzo uroczyście w obecności przedstawicieli starostw, władz szkolnych, miejscowych organizacyj społecznych oraz przy tłumnym udziale dzieci i ich rodziców. Dzieci z obdarowanych szkół nadesłały do Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie serdeczne podziękowania.

Polska na międzynarodowej wystawie kartograficznej

AMSTERDAM (Pat). W związku z zakończeniem międzynarodowego kongresu geograficznego zamknięto również międzynarodową wystawę kartograficzną, w której — jak donosiliśmy — brała również udział Polska, reprezentowana przez Wojskowy Instytut Geograficzny.

Nadmienić wypada, że spośród delegatów Instytutu, płk. dypl. Zieleniewski wygłosił referat „o pracach kartograficznych wojskowego instytutu geograficznego", a mjr. Zawadzki mówił o pracach kartograficznych polskiej wyprawy na Spitzbergen w r. 1934 oraz na Grenlandię w 1937 r. Mapy Instytutu wzbudziły powszechne zainteresowanie wśród uczestników kongresu geograficznego, zwłaszcza wielobarwna mapa Tatr w skali. Ogółem instytut wystawił przeszło 40 map z różnych okresów, co dało możność stwierdzenia wielkiego postępu w tej dziedzinie.

Sensacyjny proces w związku z Tour de France

W związku z wyścigiem kolarskim dookoła Francji dojdzie do sensacyjnego procesu. Mianowicie b. mistrz kolarski Francji George Speicher, jeden ze zwycięzców wyścigu w latach ubiegłych wytoczył proces organizatorom tour de France o odszkodowanie w wysokości 200 tys. franków za zdyskwalifikowanie go bez przesłuchania jedynie na podstawie fotografii ,na której widoczne jest, że Speicher w czasie wyścigu opiera się o przejeżdżające auto. Komisarze wyścigu uznali, że Speicher uczepił się samochodu i pozwolił się ciągnąć. Speicher ze swej strony twierdzi, że wymijając auto na drodze oparł się tylko ręką, odpychając się od auta, bowiem chciał samochód wyprzedzić. W myśl regulaminu jest to wprawdzie niedozwolone, ale nie pociąga za sobą dyskwalifikacji, a tylko grzywnę w wysokości 50 fr. Speicher uważa, że dyskwalifikacja odebrała mu możność uzyskania zwycięstwa i tym samym wyrządziła mu poważne szkody finansowe i moralne.

Proces ten, ze względu na popularność wyścigu dookoła Francji, wywołał ogromne zainteresowanie w kołach sportowych.

Echa poranienia Tomasza Jarosza

Bójka miała miejsce w lokalu „Kosynierów"

Wczoraj donieśliśmy o krwawej bójce na Bakszcie, w czasie której został ciężko poraniony nożem niejaki Tomasz Jarosz (Kwaszelna 21). Jarosza przewieziono do szpitala św. Jakuba.

Obecnie dowiadujemy się, że bójka ta miała miejsce w lokalu Związku „Kosynierów" przy ul. Baksztą 17.

Jako podejrzanego o zadanie rany Jaroszowi zatrzymano niejakiego Mieczysława Kowalewskiego. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 2 sierpnia, o godz. 8.30 wiecz. premiera dramatu wybitnego poety — Wielkopolanina Wojciecha Bąka p. t. „Protest". Sztuka ta poruszająca najistotniejsze problemy współczesnego ustosunkowania się do współżycia dwóch istot. W sztuce rolę główną grać będzie dobrze znana Wilnu, wybitna aktorka — T. Koronkiewiczówna ,rolę męża — J. Wasilewski, matki — I. Jasińska - Detkowska, Hani — J. Wiedeńska. Dekóracje K. i J. Golusów.

— Jutro ,w środę dnia 3 sierpnia o godzinie 8.30 wiecz. „Protest".

Z teki policyjnej

Witalis Szukiel, szewc (ul. Listopadowa 8) zameldował, że małżeństwo Kondzielewicz, zam. w sąsiedztwie, znęca się nad swym 8-letnim synkiem, A. Michałowskim. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

* * *

Na Forsztacie Stefańskim został dotkliwie pobity przez dwóch kompanów, z którymi pił wódkę, Feliks Lipski (Żwirki i Wigury 32). Sprawcy pobicia Alfons Rakowski i Pilecki zostali zatrzymani.

* * *

Paweł Siwoj (Belwederska 4) na tle porachunków osobistych pobił Józefa Linkiewicza (Listopoadwy 7).

* * *

Nieletni Dawid Gilewicz (Straszuna 9) napadł na ul. Wileńskiej na Bolesławę Bielawską (Bonifraterska 12), której usiłował przemocą ściągnąć z ręki wartościowy zegarek. Złodziejaszka zatrzymano. (c)

* * *

Jan Rynkiewicz (Archanielska 35) dostarczył do 6 komisariatu 6 zapalników do granatów ręcznych, które znalazł podczas oczyszczania studni, znajdującej się na terenie jego posesji.

Zapalniki przesłano do państwowych zakładów uzbrojenia. (c)

* * *

Na szosie niemenczyńskiej nieznany sprawca pobił 15-letniego Stanisława Grazula (Antokolska 140).

* * *

Wczoraj wieczorem, podczas nieobecności domowników, Piotr Staszyński (Trakt Batorego 17) wskutek nieporozumień na tle majątkowym, oblał ściany mieszkania swego krewnego naftą i podpalił je. Na szczęście ogień zauważono w porę i zlikwidowano go w zarodku. Staszyńskiego osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji wiceprokuratora na m. Wilno. (c)

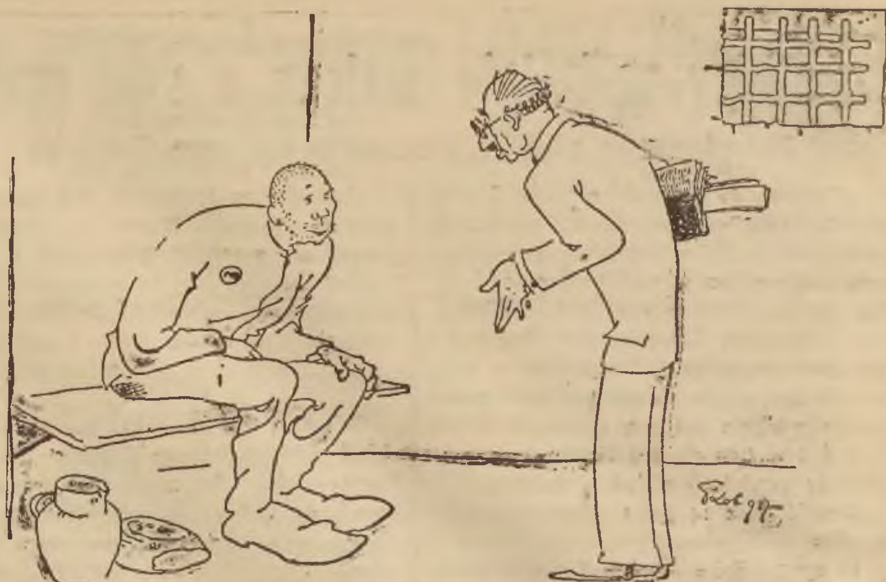
Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 695 g/l	17.25	17.75
„ II „ 670 „	16.50	17.—
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.—
„ II „ 726 „	24.—	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16.75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.25	16.75
Owies I „ 468 „	17.25	17.75
„ II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka „ 630 „	17.50	18.—
„ „ 610 „	17.—	17.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.—	31.—
„ „ „ I 0—65%	27.—	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.50	21.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.25	42.25
„ „ „ I-A 0—65%	40.50	41.—
„ „ „ II 30—65%	33.50	34.—
„ „ „ II-A 50—65%	25.75	26.25
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	9.50	10.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.	10.75	11.25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.50	16.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzepany Wołożyn	1530.—	1570.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1550.—	1590.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Popierajcie Przemysł Krajowy!



— Czy ma pan jeszcze jakieś życzenie?
— Chciałbym otrzymać fotografię pana na pamiątkę!

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) tele-technik Antoni, Lucjan **Ambroziak**, zamieszkały w Kostopolu, miasto powiatowe, syn zmarłego rolnika Mateusza Ambroziaka, ostatnio zamieszkałego w Cieślach, powiat płocki i żony jego Franciszki z domu Solka, zamieszkałej w Cieślach:

2) bez zawodu Janina, Helena **Nowicka** zamieszkała w Bydgoszczy, Lipowa 4, córka urzędnika państwowego Juliana Nowickiego i żony jego Marii z domu Kossińska, zamieszkałych w Bydgoszczy, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i w prasie na miejscowość Kostopol, miasto powiatowe, „Kurer Polskiego i Wołyński". Bydgoszcz, dnia 30 lipca 1938 roku.

Bydgoszcz, dnia 30 lipca 1938 r.
Urzędnik stanu cywilnego
Pieczęć
w zastępstwie (—) **Danielewicz**
st. sekr. miejski.



Małe wydarzenie — duże następstwa albo: Fakir traci swe nerwy.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis